Cena numeru 3 zł P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 19 LUTEGO 1949 ROKU Nr 49 (1350)

Przodownicy ukraińskiego rolnictwa pozdrawiają bratersko chłopów polskich

Idąc drogą wskazaną przez Lenina i Stalina kołchoźnicy Związku Radzieckiego osiągnęli dobrobyt i kulturę

MOSKWA (PAP.). W Kijowie odbyła się narada przodowników ukraińskiego rolnictwa, w której wzięło udział 1.700 delegatów. W naradach uczestniczyli: sekretarz KC KP(b) Ukrainy — Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej Republiki Radzieckiej — Korotczenko, prezes Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych — T. Łysenko oraz liczni goście.

Na konferencję zaproszono w dniu 14 bm. polską delegację chłopską, która została przyjęta przez przodowników ukraińskiego rolnictwa z niezwykłą serdecznością.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie tekst pisma, zawierającego braterskie pozdrowienia dla chłopów polskich.

Pismo wyraża na wstępie głębokie zadowolenie z obecności delegacji chłopów polskich na naradzie przodowników gospodarki rolnej Ukrainy.

„Witaliśmy gorąco — czytamy w piśmie — delegatów chłopów polskich, a w ich osobach cały naród polski, który zdecydowanie wkroczył na nową wolną socjalistyczną drogę rozwoju."

Autorzy listu wyrażają swą radość, że masy pracujące Polski przy pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii osiągnęły zwycięstwo nad najeźdźcami niemiecko - faszystowskimi, zrzuciły jarzmo kapitalistów, bankierów, obszarników i ich pachołków oraz stworzyły nową demokratyczną Rzeczpospolitą Polską. Między Związkiem Radzieckim a Polską ustaliły się raz na zawsze stosunki nierozerwalnej przyjaźni.

Delegaci chłopów polskich przybyli na Ukrainę, aby zapoznać się z osiągnięciami kołchozów. Przodownicy pracy gospodarki rolnej Ukrainy wyrażają pełną gotowość podzielenia się swym doświadczeniem z przedstawicielami chłopów polskich.

Poszliśmy — piszą autorzy listu — po drodze wskazanej przez Lenina i Stalina. I ta droga — droga ustroju kołchozowego — zapewniła nam dostatnie i kulturalne życie.

ZWYCIĘSKA WALKA O SOCJALIZACJĘ UKRAINY

Uczestnicy narady podkreślają w swym piśmie, że musieli pokonywać liczne trudności przy budowie podstaw ustroju kołchozowego. Przeszkadzali rozmaici wrogowie — agenci wywiadów obcych, trockiści, bucharinowcy, petlurowcy, nacjonaliści, białogwardziści, kułacy i reakcyjna część duchowieństwa. Wrogowie szerzyli niestworzone bzdnie i plotki o kołchozach. Ale te oszczerstwa rozwiały się bardzo szybko.

Z początku znaleźli się wśród średniaków, a nawet wśród biednych chłopów tacy, którzy wahali się. Ludzie żyli bowiem setki lat po staremu, kroczyli po starej drodze, grzbiet gięli przed kułakiem i obszarnikiem, przed lichwiarzem i spekulantem. Ta stara, kapitalistyczna droga nie podobała się chłopom. Lecz ludzie przywykli do niej, nikt jeszcze wówczas nie dowiódł, że można żyć inaczej, że można żyć lepiej.

Wrogowie kołchozów wykorzystywali ciemnotę ówczesnych chłopów, wśród których było bardzo wielu analfabetów. Kułacy, reakcyjna część duchowieństwa i wszyscy wrogowie ustroju kołchozowego, stawiali zwłaszcza na ciemnotę i zacofanie kobiet na wsi. Wykorzystując to, że kobieta na wsi na przestrzeni wieków była najbardziej pomiatana i pozbawiona praw, że chłopka znosiła wiele mąk i cierpień, — wrogowie głosili, że w kołchozie życie kobiety będzie jeszcze trudniejsze i cięższe.

„Ale my — czytamy dalej w liście — pokonaliśmy wszystkie trudności i przezwyciężyliśmy wahania, gdyż kroczyliśmy za partią bolszewicką. Przekonaliśmy się, że ustrój kołchozowy rzeczywiście otwiera chłopu drogę do życia dostatniego i kulturalnego."

Partia i państwo radzieckie zaopatrzyły kołchozy w traktory, kombajny i wszelkie inne maszyny rolnicze. Wyszkolono tysiące specjalistów, którzy pomogli zastosować osiągnięcia nauki do produkcji rolnej. Wysoko podniosła się kultura chłopów radzieckich. Miliony kobiet na wsi przekonały się, że dopiero w kołchozie mogą one stanąć na równej stopie z mężczyzną. Nic dziwnego — podkreślają autorzy listu — że obecnie kołchoźnicy strzegą swego ustroju kołchozowego jak oka w głowie.

Piszemy wam o tym wszystkim — czytamy w liście — dlatego, że i na Waszej drodze są trudności. Wrogowie przeszkadzają Wam i będą przeszkadzać w budowie nowego życia. Będą oni usiłowali występować obłudnie jako Wasi przyjaciele i straszyć Was, aby wzbudzić nieufność do nowego życia.

Autorzy listu podkreślają, że chłopi polscy, krocząc za klasą robotniczą, za Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kierującą się zasadami Lenina—Stalina — pokonają wszystkie przeszkody.

Uczestnicy konferencji przedstawiają następnie w swym piśmie ogromne osiągnięcia przemysłu i gospodarki rolnej Związku Radzieckiego. Stopa życiowa w Związku Radzieckim stale się podnosi. Dawniej chłop porał się z sochą na skrawku ziemi, a obecnie wszystkie zasadnicze roboty polne wykonywane są przy pomocy maszyn. Wieś radziecka ma do swej dyspozycji potężne traktory.

Dawniej chłop był zależny od warunków atmosferycznych — obecnie kołchozy stworzyły możliwość zastosowania w gospodarce rolnej wszystkich osiągnięć współczesnej nauki. W Związku Radzieckim wprowadza się obecnie trawopolny system uprawy rolnej. Generalissimus Stalin przygotował plan przeistoczenia przyrody, którego realizacja umożliwi uniezależnienie się od klęsk żywiołowych oraz przyczyni się do wzrostu urodzaju, niezależnie od warunków atmosferycznych.

Przodownicy rolnictwa ukraińskiego przypominają następnie zniszczenia, wyrządzone wsi radzieckiej przez okupantów faszystowskich. Dawniej chłop nie mógłby się podźwignąć po takich zniszczeniach. Lecz w ustroju kołchozowym sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Gdy tylko okupanci faszystowscy zostali przepędzeni z danej wsi, kołchoźnicy przystępowali natychmiast do odbudowy gospodarstw. Gdyby nie było kołchozów, zaleczenie ran wojennych trwałoby wiele lat. Chłop, pracujący na gospodarce jednostkowej, nie mógłby sobie dać rady po pożodze wojennej. W kołchozach natomiast w ciągu krótkiego czasu nie tylko odbudowano gospodarkę rolną do poziomu przedwojennego, lecz w wielu wypadkach poziom ten przekroczono.

Autorzy pisma zaznaczają, że po wojnie zbudowano na wsi 800 tysięcy domów.

Autorzy listu wskazują następnie na niebywały rozwój i wszechstronność gospodarki kołchozów Ukrainy oraz na stale wzrastający dobrobyt i poziom kulturalny kołchoźników, popierając swe twierdzenia wymownymi przykładami. Kołchoz im. Budiennego w obwodzie odeskim posiada nie tylko wzorowo postawioną gospodarkę zbożową, lecz prowadzi również wspaniałą hodowlę bydła rogatego, hodowlę świń i owiec, sztuczną wylęgarnię ptactwa domowego i pasiekę. Przed wojną kołchoz posiadał tysiąc sztuk bydła rogatego, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 1 100. Kołchoźnicy zbudowali własną elektrownię, posiadają sady owocowe i winnice.

Dochody kołchozu sięgają 2 milionów rubli rocznie. Kołchoźnicy otrzymują wysoką opłatę za swą pracę. Tak np. rodzina kołchoźnika Jakowlewa otrzymała 81.6 kwintali zboża, 11.5 kwintali słonecznika, 16.3 kwintali ziemniaków i 42 kg. miodu.

Autorzy listu podkreślają dalej, że członkowie kołchozu mają wielkie możliwości kształcenia się i podają przykładowo, że z kołchozu im. Budiennego wyszło 2 inżynierów, 7 nauczycieli, 3 agronomów, 33 lekarzy, 4 oficerów armii radzieckiej oraz 7 innych specjalistów. Przypominając, że synem kołchoźnika ukraińskiego jest wybitny uczony, prezydent Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych — Trofim Łysenko — autorzy listu podkreślają, że nauka w Związku Radzieckim stała się dostępna dla szerokich mas ludowych i że partia troszczy się o jak najściślejsze powiązanie nauki z praktyką.

W dalszym ciągu listu kołchoźnicy ukraińscy stwierdzają, że zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki w w rolnictwie, oraz przykładny stosunek do pracy umożliwił osiągnięcie niezwykle wysokich plonów z jednego ha. Tak np. kołchoźnik dniepropietrowski, Czernyj, pobił wszystkie światowe rekordy urodzaju kukurydzy, uzyskując w 1948 r. 280.6 centnarów kukurydzy z jednego ha. Z jednego ha uzyskano 42 centnary pszenicy. Z jednego ha buraków cukrowych — 636 centnarów itd. Wzrosła ogromnie wydajność pracy traktorzystów.

W żadnym kraju na świecie — stwierdzają autorzy listu — praca chłopa nie jest tak ceniona, jak w Związku Radzieckim. Partia bolszewicka i rząd radziecki najwyższymi zaszczytami i nagrodami odznacza kołchoźników za ich pracę.

W 1947 roku 451 przodownikom gospodarki wiejskiej Republiki Ukraińskiej nadano zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. 14.626 czołowych kołchoźników i kołchoźnic odznaczono medalami i orderami. Każdy dzień w życiu narodu radzieckiego potwierdza słowa Stalina, że prawdziwymi bohaterami i twórcami nowego życia są robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i bez hałasu budują zakłady i fabryki, kopalnie i linie kolejowe, kołchozy i sowchozy, wytwarzając wszystkie dobra materialne, żywiąc i odziewając cały świat.

Drodzy Bracia i Siostry! — piszą dalej kołchoźnicy ukraińscy. Jesteśmy przeświadczeni, że robotnicy i chłopi polscy, którzy pod przewodem klasy robotniczej i tak wybitnego działacza, jak Bolesław Bierut, zbudowali swe Państwo Ludowe, w krótkim czasie osiągną wspaniałe sukcesy w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Pobyt Waszych delegatów na Ukrainie jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń między kołchoźnikami naszego kraju a chłopami Demokratycznej Polski, między narodem ukraińskim i narodem polskim, między Wielkim Związkiem Radzieckim a sławną, nową Demokratyczną Polską.

„Opowiedzieliśmy Wam o naszych kołchozach — piszą dalej autorzy listu — o tym, jak dzięki pomocy robotników, pod kierownictwem partii komunistycznej i naszego Wodza Stalina osiągnęliśmy dobrobyt i podnieśliśmy poziom naszej kultury.

Wasi delegaci będą mile widzianymi gośćmi w naszych kołchozach. Staną przed nimi otworem spichrze kołchozowe, fermy hodowli bydła, zagrody kołchoźnicze. Będą oni mieli możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z kołchoźnikami, zaznajomienia się z ich bytem, pracą i sukcesami. Zobaczą nowe wsie kołchozowe z ich elektrowniami, radiowęzłami, średnimi szkołami, klubami, szpitalami i żłobkami dziecięcymi. Delegaci Wasi zaznajomią się z planowaniem gospodarki kołchozowej i z organizacją pracy w kołchozach, stacjami selekcyjnymi, laboratoriami kołchozowymi, z wysoką agrotechniką rolnictwa kołchozowego i opowiedzą Wam co widzieli, co słyszeli i jak wygląda w rzeczywistości życie w kołchozach.

Zawsze będziemy gotowi i radzi udzielić Wam bratniej pomocy i podzielić się Wami naszym doświadczeniem.

Najlepsi przedstawiciele narodu rosyjskiego, ukraińskiego, polskiego i innych narodów słowiańskich od wieków marzyli o braterskiej przyjaźni, o wolnym życiu i ofiarnie o to walczyli. Marzenie to jednak mogło stać się rzeczywistością tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, dzięki historycznym zdobyczom osiągniętym pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodzów — Lenina i Stalina — dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego zwycięstwu nad odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny — imperializmem niemieckim".

Pismo kończy się hasłami:

„Niech żyje i rozwija Wolna, Niepodległa Demokratyczna Polska!

Niech żyje i krzepnie wielka przyjaźń narodu ukraińskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje zwycięski sztandar Lenina — Stalina, wskazujący narodom całego świata drogę do wolnego, szczęśliwego życia socjalistycznego!

Chwała Wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, ostoi pokoju i przyjaźni między narodami!

Chwała Wielkiemu Stalinowi".



Otwarta w Parku Sienkiewicza w Łodzi wystawa pt. Łódź w fotografii" — budzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz mieszkańców naszego miasta. Powyżej zamieszczamy oryginalną pracę Wł. Kowalczyka pt. „Fabryka przy ul. Piotrkowskiej".

Depesza premiera Węgier do Generalissimusa Stalina

BUDAPESZT (PAP) Z okazji przypadającej w dniu 18 lutego pierwszej rocznicy podpisania przez Związek Radziecki i Węgry układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, premier Dobi wystosował depeszę do Generalissimusa Stalina, w której stwierdza m. in.:

„Lud węgierski nigdy nie zapomni, że bohaterska armia radziecka wyzwoliła nasz kraj i umożliwiła ludowi zrzucenie jarzma ciemiężców, oraz wstąpienia na drogę wolności i postępu.

Postępowe siły naszej ojczyzny walczą w jednolitym froncie o stworzenie nowego społeczeństwa i o trwały pokój.

Za najlepszą gwarancję powodzenia w tej walce uważamy przyjaźń wielkiego Związku Radzieckiego, oraz ścisłą współpracę Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowych pod przewodnictwem Stalina."

Podobnej treści depeszę wysłał węgierski minister spraw zagranicznych Rajk do ministra Mołotowa.

Dalsze wielkie sukcesy greckiej armii demokratycznej

Paryż (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi o wzmożonej działalności oddziałów armii demokratycznej na terenie całej Grecji.

W TESSALII brygada kawalerii pierwszej dywizji armii demokratycznej zdobyła miejscowość **Psychiko**, położoną w odległości kilku kilometrów od **Laryssy**.

W GRECJI ŚRODKOWEJ odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela na pozycje armii demokratycznej w **Nikro Chorio** ze znacznymi dla niego stratami.

Formacje 6-ej dywizji armii demokratycznej stoczyły szereg walk w okolicy **Serres, Chalidii i Salonik**, niszcząc 3 czołgi i 8 dział nieprzyjacielskich.

NA PELOPONEZIE 2-miesieczna ofensywa armii ateńskiej zakończyła się niepowodzeniem.

Wojska demokratyczne w dalszym ciągu utrzymują wszystkie pozycje w okręgach górskich.

W czasie walk, stoczonych w ciągu pierwszej połowy lutego br., zginęło, lub odniosło rany 663 faszystów.

Anglia dostarcza broń Holendrom

na prowadzenie agresywnej wojny w Indonezji

HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid" donosi z Genewy, iż dowiedziano się tam o zagubieniu niektórych poufnych dokumentów, dotyczących wojennego bloku zachodniego.

Jak się okazuje, kurier, który winien był dostarczyć te dokumenty z Fontainebleau do Londynu, zagubił je w czasie podróży.

Część tych dokumentów poświęcona była uregulowaniu incydentu między Londynem a Hagą na temat dostaw angielskiej broni Holendrom na prowadzenie agresywnej wojny w Indonezji.

„De Waarheid" wskazuje, że w czasie niedawnego pobytu w Hadze marszałka Montgomery — rząd Dreesa wyraził swe niezadowolenie z powodu opóźnienia dostaw angielskiego sprzętu wojennego.

W Genewie — zdaniem dziennika — stwierdza się, że rząd Attlee — Bevina postanowił dostarczyć żądaną przez Holendrów broń angielską.

Decyzja ta została przyjęta w następstwie oświadczenia rządu Dreesa, że nie będzie on wspomagał bloku zachodniego, jeśli Anglia nie dostarczy koniecznej ilości broni na wojnę w Indonezji.

W rezultacie rozmów anglo - holenderskich, postanowiono, że armia holenderska zostanie całkowicie zreorganizowana na wzór anglo - amerykański.

Kule zamiast chleba

„Pobożny" rząd de Gasperie'go strzela do robotników

RZYM (PPA). Karabinierzy w samochodach pancernych i czołgach otworzyli ogień przeciwko robotnikom papierni w Isola Liri, w odległości kilkudziesięciu kilometrów na południe od Rzymu podczas demonstracji z powodu zwolnienia 50 robotników.

W starciu rannych zostało przeszło 30 osób. Ponadto dla usunięcia robotników, okupujących gmach fabryczny, użyto gazów łzawiących.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

RZYM (PAP) Dziennik „Unita" donosi, że w grudniu ubiegłego roku liczba bezrobotnych we Włoszech zwiększyła się o dalszych 200 tys. osób.

—o—

Lud roboczy Niemiec staje w obozie pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta „Głosu")

Trzy wydarzenia z ostatniej chwili świadczą dobitnie o tym, że wśród niemieckich rzesz robotniczych i sprzymierzonej z nimi postępowej inteligencji zarysowywuje się coraz bardziej wyraźnie i krzepnie z tygodnia na tydzień silniejszy front antywojenny, dokoła którego skupiają się wszyscy — na szczęście już bardzo liczni — zwolennicy rzetelnego, trwałego pokoju w Europie. Do wydarzeń tych zaliczam — I) olbrzymi sukces wstrząsającej swym tragizmem antywojennej sztuki Berta Brechta pt. „Mutter Courage" osnutej na tle dziejów wojny trzydziestoletniej, II) uroczyste zakończenie przeprowadzonej przez Demokratyczny Związek Kobiet zbiórki pięciu milionów podpisów pod wniosek o zakazie produkowania i używania broni atomowej. I wreszcie III) wielka demonstracja przeciwko podżegaczom wojennym, która odbyła się przed kilkoma dniami na placu Poczdamskim, gdzie zbiegają się granice sektorów radzieckiego z angielskim i amerykańskim.

CIENIE I NĘDZA WOJNY

Każde z tych wydarzeń jest tak znamienne na tle niemieckiej rzeczywistości i tak odmienne od tego, co pod angloamerykańskim patronatem uprawia się w Bizonii, że zasługuje na większą uwagę i osobne omówienie.

Zacznijmy od sztuki „Mutter Courage", wystawionej w teatrze niemieckim Maxa Reinhardta w dzielnicy radzieckiej Berlina. Nie będę pisał recenzji ,ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że w odróżnieniu od sztuk i dramatów wojennych, do których przyzwyczajeni byli Niemcy w swoich teatrach od czasu Fryderyka, bohaterami „Mutter Courage" nie są ani oficerowie, w błyszczących mundurach, wygłaszający patetyczne tyrady, ani też żołnierze, którzy giną z uśmiechem na ustach za „cesarza". Nie — „Mutter Courage" to po prostu wybiedzona markietanka, która ciągnie swój wóz przez długie lata szlakiem głodu i nędzy, szlakiem ludzkich cierpień i zwątpienia, szlakiem okrutnej wojny, rujnującej wojsko i ludność. „Mutter Courage" występuje w pierwszym obrazie z trojgiem swoich dorosłych dzieci. W ostatnim obrazie pozostaje sama, gdyż moloch wojny pochłonął jej dwóch synów i córkę.

Obserwowałem publiczność niemiecką na przedstawieniu. Z głębokim skupieniem przysłuchiwała się słowom, które w ustach bohaterów sztuki, brzmiały jak oskarżenie przeciw wojnom i tym, którzy je rozpalają. Groźne memento, jakże aktualne na tle ostatnich berlińskich wydarzeń. Bert Brecht, znany antyfaszysta i wielki pisarz który przebywał na emigracji, osiągnął poważny sukces. Jego sztuka głębowo antywojenna, o szerokim społecznym aspekcie, idzie w Berlinie kompletami.

NIECH SIĘ NARESZCIE ŚWIAT USPOKOI

Drugie z rzędu wydarzenie, które wypada omówić, to manifestacja kobiet niemieckich przeciw wojnie. O kobietach niemieckich mieliśmy w Polsce raczej mało pochlebne wyobrażenie. Za czasów Hitlera widziało się je na zdjęciach w pierwszych szeregach tłumu, wznoszące jak najwyżej dłonie, gdy przejeżdżał Führer. Ale pod wpływem rozwoju wydarzeń, pod ciężarem wojennych ruin, pod wrażeniem kapitulacji — kobiety niemieckie zaczęły zmieniać swoje przekonania. Gdy pokierowały nimi światłe i społeczne jednostki, które przeszły same katusze hitlerowskich obozów, wyrosła siła poważna będąca jednym z ważnych czynników kształtowania się myśli demokratycznej w nowych Niemczech.

Przed kilkoma dniami byłem świadkiem jedynej w swoim rodzaju demonstracji. Oto na zebraniu Demokratycznego Związku Kobiet wniesiono na salę kilkadziesiąt starannie opakowanych worków z zawartością pięciu milionów podpisów, złożonych przez kobiety niemieckie ze strefy radzieckiej, a również i z Niemiec Zachodnich — pod listami, wzywającymi do zniszczenia broni atomowej i do wydania zakazu jej dalszego produkowania. 20-osobowa delegacja doręczy ten znamienny bagaż dobrej woli Międzynarodowej Organizacji Kobiet w Paryżu, aby ta skierowała go dalej na forum ONZ. Kobiety niemieckie postanowiły z tej okazji wystosować jednobrzmiące pisma do szefów państw Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, aby jak przeczytałem w tym piśmie „W imię ludzkości i w imię postępu przywrócić nareszcie pokój całemu światu".

W CZYIM INTERESIE LEŻY WOJNA

I wreszcie wydarzenie ostatnie. Na placu Poczdamskim, gdzie barierami oznaczone jest przejście na stronę amerykańską i angielską, odbyła się na terenie sektoru radzieckiego olbrzymia manifestacja, w której przeciwko podżegaczom wojennym wystąpili pisarze niemieccy, którzy w czasie trwania nocy hitlerowskiej próbowali z wygnania obudzić sumienie Niemiec, lub też trwali za drutami obozów, czekając na wyzwolenie lub śmierć.

Manifestacja ta była apelem do sił pokoju na całym świecie, stanowiła ona równocześnie rozprawę z tymi, którzy w widmie nowej wojny widzieć chcą urzeczywistnienie własnych finansowych interesów.

Znany publicysta Albert Norden, który przebył wiele lat w Ameryce mówił o tym, że wojny nie pragnie bynajmniej naród amerykański natomiast chcą jej królowie trustów i potentaci Wall - Street. Cała produkcja przemysłowa wielkich amerykańskich zakładów nastawiona jest na wyrób broni i wojennego rynsztunku.

Niech ustanie tylko naprężenie w atmosferze międzynarodowej, niech się przestanie mówić o wojennych wynalazkach, a interes niewielkiej grupy amerykańskich potentatów skończy się bezpowrotnie.

Niestety potentaci ci mają wciąż jeszcze poparcie w amerykańskich kołach rządowych, mają poparcie i w osobach kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej, jak Acheson, który jest członkiem zarządu wielkiego koncernu Duponta — produkującego materiały wybuchowe.

Albert Norden zna stosunki amerykańskie, zna on również nastroje amerykańskich robotników i wie, że to nie w ich imieniu mówi „Głos Ameryki" kiedy obwieszcza o nowych sukcesach produkcji broni atomowej.

Na szczęście — jak to się dało wyczuć w czasie demonstracji pokojowej — odzwyczaili się od wojennie brzmiących frazesów — odzwyczaił ich od tego Goebbels i głodna rzeczywistość powszednia w zachodnich strefach okupacji.

Leopold Marschak

Apel polskich b. więźniów politycznych do byłych więźniów norweskich

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych i Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych wystosował do Norweskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Oslo pismo następującej treści:

„W trosce o wspólną nam wszystkim sprawę trwałego pokoju, śledzimy z zaniepokojeniem sytuację w Waszym kraju. Amerykańscy imperialiści chcą wciągnąć Waszą piękną Ojczyznę do montowanego przez nich bloku agresji.

W planach podżegaczy wojennych Wasz kraj ma stać się bazą wypadową przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Taki tylko może być istotny sens udziału Norwegii w projektowanym pakcie północno-atlantyckim, który nie jest instrumentem pokoju, lecz narzędziem rozpętywania nowej wojny.

Czy zdajecie sobie dobrze sprawę, że udział Waszego kraju w projektowanym pakcie nie tylko uczyniłby z Norwegii narzędzie imperializmu anglosaskiego, ale zarazem pociągnąłby za sobą podporządkowanie się militaryzmowi, który ma stać się jednym z głównych ogniw tego paktu? Czy zdajecie sobie sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawia — zarówno dla Was, jak i dla nas — odbudowa w Zachodnich Niemczech, pod opiekuńczymi skrzydłami anglosasów, imperializmu niemieckiego?

Walczyliśmy przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu, cierpieliśmy wspólnie w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych Tam właśnie zadzierżgnęła się między nami szczera przyjaźń, tam przysięgaliśmy nad ciałami naszych zamordowanych towarzyszy, że nie dopuścimy do odbudowy niemieckiego imperializmu, że uczynimy wszystko, aby usunąć niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny, że utrwalimy ciężko wywalczony pokój".

W dalszym ciągu pisma, Zarząd Główny Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych apeluje do Związku Norweskiego, aby przeciwstawił się próbom wciągnięcia Norwegii do imperialistycznego bloku agresji.

„Jesteśmy przeświadczeni — czytamy dalej w piśmie — że Wy, bojownicy o wolność i niepodległość Norwegii, rzucicie na szalę Wasz wielki wpływ moralny, że przyczynicie się do tego, że naród norweski odrzuci plany tych, którzy chcieliby z Waszego kraju uczynić bazę wypadową imperializmu".

Czwarta część budżetu państwowego na oświatę

Przedszkola — szkoły, uniwersytety i szkolnictwo zawodowe oraz oświata dla dorosłych

Pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowały Komisje Skarbowo - Budżetowa oraz Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty na rok 1949.

Referent preliminarza budżetowego pos. tow. Albrecht (PZPR) stwierdził, że podstawowym zadaniem państwa ludowego jest zapewnienie możliwości kształcenia się oraz korzystania z dorobku kultury i nauki wszystkim obywatelom.

Wydatki na te cele, poza Ministerstwem Oświaty, znajdują się również w budżetach innych resortów, wynosząc 22,7 procent ogółu wydatków państwowych. Jest to procent bardzo wysoki, gdyż przed wojną nigdy nie przekraczał 15 procent. Łączna suma wydatków na cele oświaty wynosi 84 miliardy zł. oraz 9 miliardów w budżetach związków samorządowych. Na jednego mieszkańca wypada z tych kwot 4 tys. zł., a więc dwukrotnie więcej, niż przed wojną.

Poza wydatkami bieżącymi na cele oświatowe przewidziane są również wydatki inwestycyjne w kwocie 8.560.750.000 zł., z czego gros przypada na budownictwo szkolne. Na wzrost budżetu w 1949 r. wywarła wpływ poważna podwyżka uposażeń dla nauczycieli — przede wszystkim wiejskich. Zarobki ich wynoszą obecnie od 11.300 zł. do 21.500 zł.

Budżet, obejmujący wydatki na przedszkola, szkoły podstawowe i specjalne, szkoły średnie, ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli, zamyka się sumą 25.623.062.000 zł. W roku 1949 Ministerstwo zamierza powiększyć liczbę przedszkoli do 5.800, które obejmą 264.000 dzieci oraz 8.400 wychowawczyń. Kredyty przeznaczone na wychowanie przdszkolne wynoszą w budżecie Ministerstwa 1.373.795.000 zł., co stanowi wzrost kredytów o 106 procent w stosunku do roku 1948.

Na szkolnictwo podstawowe Ministerstwo przewiduje 17.972.103.000 zł. Pełna realizacja powszechności nauczania na szczeblu podstawowym przewidziana jest w ramach planu sześcioletniego. Na pokrycie pełnych potrzeb szkolnictwa podstawowego potrzeba w 1949 roku około 84 tys. nauczycieli.

Mówiąc o szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, sprawozdawca przypomina, że w roku 1948 rozpoczęta została budowa nowej struktury szkół średnich Liczba uczniów w szkołach średnich wyniesie w końcu roku 1949 — 251.000. W roku 1948 wśród młodzieży szkół średnich było 20,9 procent dzieci chłopskich i 13,3 procent robotniczych. Ogólna suma wydatków na szkolnictwo średnie wynosi 3.717.562.000 zł.

Przechodząc z kolei do szkolnictwa zawodowego, mówca podkreśla, że potrzeby jego w związku z planem sześcioletnim są olbrzymie. Ogólna suma wydatków na szkolnictwo zawodowe na r. 1949 wynosi 4.990.580.000 zł., co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 118 procent.

Rozwój szkolnictwa wyższego idzie w kierunku zaspokojenia potrzeb państwa w okresie planu sześcioletniego, które oblicza się na 20 tys. absolwentów szkół wyższych rocznie. Skład socjalny słuchaczy wyższych uczelni wykazuje przeciętnie 40 procent młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Omawiając wydatki na oświatę dorosłych, w kwocie 1.248.121.000 zł. mówca podkreślił, iż wzmożona akcja walki z analfabetyzmem pozwoli na likwidację tej pozostałości rządów przedwrześniowych w okresie najbliższych trzech lat. Na kursy dla analfabetów przewiduje się kredyt w wysokości 250 mln. zł.

Reasumując, referent proponuje przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1949 w przedłożeniu rządowym z pewnymi niewielkimi zmianami.

Na pytania posłów odpowiedzi udzielił wicemin. Oświaty Jabłoński, wyjaśniając m.in., że Ministerstwo nie wydawało żadnych zarządzeń, które zmieniłyby dotychczasowy stan rzeczy w zakresie nauczania religii w szkołach.

Z kolei wicemin. Krassowska omówiła zamierzenia Ministerstwa Oświaty w zakresie demokratyzacji szkolnictwa wyższego i nauki, oświadczając m. in., iż Ministerstwo posiada szczegółowo opracowany plan pracy w tej dziedzinie na najbliższy okres. Zamierzenia te zostaną szczegółowo omówione na kongresie naukowym, który odbędzie się w końcu bież. roku.

Drugi dzień procesu bandytów NSZ

W drugim dniu procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie zeznania trzech dalszych członków Bandy NSZ potwierdziły ponownie niezbite fakty podżegania przez ks. Fertaka oddziałów dywersyjnych do morderstwa i rabunku.

„Miałem szczery zamiar wyjścia z podziemia i powrotu do uczciwego życia — powiedział 20.letni Czesław Grzywacz — ale zmieniłem decyzję po spowiedzi u ks. Fertaka, który rozwiał moje wątpliwości twierdząc, iż to co uważałem za przestępstwo, w istocie nim wcale nie jest''.

Obrońca: Czy oskarżony jest człowiekiem wierzącym?

Grzywacz: tak.

Obrońca: Czy oskarżony odmawia pacierz?

Grzywacz: Tak. Powtarzam również przykazania boskie.

Obrońca: A więc pamięta pewnie oskarżony przykazanie: „Nie zabijaj'' i „Nie kradnij''?

Grzywacz: Tak, ale ksiądz właśnie namawiał mnie do złamania ich.

Również i Jan Kochański przytoczył przed Sądem słowa ks. Fertaka, który zachęcając bandytów do kontynuowania ich działalności zapewniał ich, iż „zostaną za to wynagrodzeni kiedy rząd się zmieni''.

Na ks. Fertaka, jako na głównego inspiratora zbrodniczej działalności bandy, wskazał także i Czesław Gałązka, pełniący w oddziele NSZ funkcję zastępcy dowódcy grupy dywersyjnej w „randze'' podporucznika.

Podobnie jak i poprzednio zeznający oskarżeni, Gałązka powtórzył długą litanię morderstw i napadów rabunkowych, w których brał udział wespół z bandą.

Rozprawa trwa.

W. Ażajew 61

Daleko od Moskwy

— Wczoraj wieczorem dzwonili do niego — objaśniała Aleksemu Tania kiwając głową na naczelnika aprowizacji. — Ten wziął słuchawkę: „Słucham, Liberman". A ktoś męskim głosem oświadcza: „Jesteście osioł". Oczywiście, że Liberman się wściekł i krzyknął: „Kto mówi?" A nieznajomy odpowiedział: „Wszyscy mówią" i odwiesił słuchawkę.

— Nie pozostanę wam dłużny, wymyślę lepszy kawał — groził Liberman.

— Może to nie Fiedosow, a ktoś inny zażartował? Czy poznaliście go po głosie? — zdziwił się poważny Filimonow.

— Głos nie był jego, ale on podstawił jakiegoś innego lekkoducha.

Aleksy pozostawił na stole Topolewa kartkę z prośbą sprawdzenia nowych kosztorysów wszelkich typów drewnianych zabudowań oraz przejrzenia kilku nowych pomysłów racjonalizatorskich, które wpłynęły w ciągu dnia i pojechał na Start z Tanią, Filimonowym i Libermanem.

Odprowadzili Silina, który sam prowadził traktor, a jego pomocnik machał czapką wysuwając głowę przez drzwi „ślimaka". Domek na płozach poruszał się powoli i długo jeszcze był widoczny na szarawo-białym tle rzeki.

Tania przyprowadziła Aleksego do składów, gdzie pracownicy łączności szykowali się do wyjścia na trasę. Do piątego punktu gdzie kończyły się przewody Tania z kolumną zamierzała dojechać na maszynach i rozpocząć swoją pracę dopiero w Tywlinie. Aleksy bardzo uważnie sprawdził ekwipunek załogi i stwierdził, jaka pomoc będzie im potrzebna od zarządu w najbliższym czasie. Komsomolcy byli podnieceni i z niecierpliwością oczekiwali jutrzejszego dnia. Tania była posępna i zatroskana. Z ukrytą trwogą spoglądała na swoich młodych towarzyszy, którzy nie rozumieli jeszcze dokładnie ile ich jeszcze czeka trudów i znoju.

— Nie szkodzi Taniu — cicho powiedział Kowszow, który domyślił się przyczyn tego nastroju — im trudniej tymbardziej dusza musi być spokojna. Niechaj chłopcy częściej wspominają nie Nowińsk, a Moskwę i tych którzy obecnie za nią walczą. Nie opuszczaj rąk już od samego początku a znajdź w sobie tyle siły ażebyś stała się twardsza, aniżeli jesteś w rzeczywistości.

Tania z wdzięcznością spojrzała na Aleksego.

W troskach i rozmowie z łącznikami Aleksy zupełnie zapomniał o posiedzeniu partyjnym i dopiero sobie o tym przypomniał, gdy Filimonow wstąpił po niego do składu.

Beridze siedział z opuszczoną głową i nie podniósł jej nawet, gdy zjawili się Kowszow i Filimonow. Poza nimi wszyscy byli już na miejscu.

— Spóźniliście się o 10 minut — z niezadowoleniem powiedział Załkind i zagaił posiedzenie.

Aleksy patrząc na smutną pozę Beridzego winił w tym siebie: „Że w tak ważnym momencie mojego życia nie przyszedłeś na czas". Załkind czytał podanie: „Obecnie kiedy śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło nad Ojczyzną nie mogę pozostawać poza szeregami partii Lenina—Stalnia" następnie ankietę. Aleksy przez cały dzień przeżywał nieporozumienie z przyjacielem i obecnie ze szczególną uwagą słuchał dane ankiety, jak gdyby na nowo nad nimi rozmyślał".

— Już ma 35 lat, — myślał — ja posiadam wobec niego ten plus, że jestem o osiem lat młodszy. Ojciec jego zginął w wojnie domowej. Jerzy mi nigdy o tym nie mówił. O matce natomiast opowiadał mi często. Stara mieszka w Gori w ojczyźnie Stalina". Spis miejsc gdzie pracował Jerzy Dawidowicz był bardzo długi. W rozmowie Beridze czasem wspominał: „Pracowałem tam lub tu" — i to prześlizgiwało się w rozmowie jako mało znaczący szczegół. Obecnie jedynie z suchego spisu dat, miejsc zamieszkania i nazw miejsca pracy tworzyła się żywa charakterystyka człowieka.

Instytut skończył w 1929 roku. Aleksy przpomniał sobie, że Beridze powiedział kiedyś, że początek jego prac inżynieryjnych zbiegł się z początkiem pięcioletnich planów Stalina. Projektował budowę fabryki na Zaporożu. Pracował jako kierownik robót przy „Dnieprostroju". Budował nadbrzeża rzeki Moskwy, brał udział w planowaniu biereźniakowskiego kombinatu chemicznego. W Siedmiopałatyńsku budował kolej żelazną. W Dżygdzie rozpracował plan doprowadzenia wody do kopalni złota.

Następnie pojechał z własnej woli na Daleki Wschód, celem badania wielkiej magistrali, która prowadziła od Bajkału do Oceanu Spokojnego. W drodze zainteresował się energetyką wodną Dalekiego Wschodu i stworzył plany dwóch wodnych elektrowni K na Olgochcie i na Czongari. Gdzieś obok Arseniewa Beridze spotkał się z Batmanowem, który wówczas był naczelnikiem budowy drogi i cały swój inwentarz rozrzucił w dzikich pierwotnych miejscach. Szybko się zaprzyjaźnili i wkrótce Jerzy Dawidowicz pracował jako główny inżynier budowy pod kierownictwem Batmanowa. Niezadługo przed wojną obydwaj otrzymali skierowanie na zachód.

(D. c. n.)

Jeszcze jedną bitwę o handel wygramy

Akcja „H" rozwija się pomyślnie

Cały kraj, a szczególnie wieś znajduje się obecnie pod znakiem Uchwały Rady Ministrów z dnia 28 ub. m. w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej.

Akcja ta poza zapewnieniem z jednej strony zaopatrzenia ludności pracującej w mięso i tłuszcze, ma jednocześnie na celu dalszy rozwój i intensyfikację rolnictwa.

Uwzględniając zbiory 1948 roku które po raz pierwszy zapewniły nam samowystarczalność zbożową, co po zmianie norm przemiału wpłynęło na znaczne powiększenie ilości cennej paszy — otrąb — należy stwierdzić, że od strony zaopatrzenia hodowców w ten artykuł a tym samym o powodzenie akcji hodowlanej możemy być spokojni.

Pomoc finansowa Rządu dla producentów, wyrażająca się kwotą 6,7 miliarda zł, stwarza poważne podstawy dla uaktywnienia terenów gospodarczo zaniedbanych i terenów gdzie przeważa gospodarka małorolna.

Zdajemy sobie sprawę, że zwiększenie hodowli nie jest rzeczą prostą i łatwą a prowadzenie jej wymaga często znajomości pewnych wskazań nauki.

Rząd nasz nie pominął i tego czynnika i na wieś zostanie wysłana liczna rzesza wykształconych instruktorów.

Akcja „H" stała się już popularną — a przecież trwa zaledwie od kilku tygodni. — Stanie się ona jeszcze bardziej popularna, gdy chłopi przekonają się naocznie i namacalnie przy realizowaniu należności za dostarczenie żywca — gdy wreszcie niski stan hodowli u nas podniesie się.

Organizację skupu i podniesienie hodowli trzody chlewnej powierzono spółdzielczości — konkretnie Centrali Spółdzielczo - Państwowej Mięsnej i Centrali Rolniczej, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" poprzez jej ogniwa oddolne, a mianowicie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i Okręgowe Spółdzielnie Zbytu Produktów Zwierzęcych. — Zadanie to jest nadzwyczaj odpowiedzialne. Ze spokojem jednak patrzymy w przyszłość. — gdyż już pierwsze meldunki jakie napływają z terenu województwa łódzkiego budzą w nas wiarę, że zarządy spółdzielni i pracownicy dokładają wiele starań w realizacji kontraktowania tuczników, skupu trzody chlewnej, gromadzenia otrąb, szkolenia taksatorów, planowania i organizowania skupu itd., co w konsekwencji da pozytywne i planowane rezultaty.

Obserwujemy od kilku dni pewne przejściowe trudności w zaopatrzeniu w mięso. — Czym się one tłumaczą? — Otóż poza już znanymi przyczynami jak niskim stanem hodowli i zwiększonym zapotrzebowaniem spowodowanym wzrostem konsumcji mięsa i tłuszczu — wytworzyła się taka sytuacja, że producenci - chłopi wstrzymują sprzedaż trzody chlewnej o małej stosunkowo wadze — aby je dotuczyć i uzyskać znacznie wyższą cenę za sztuki ciężkie, zgodnie z cennikiem. — Oczywiście nie można temu przeciwdziałać, gdyż i Państwu zależy na tym, aby w sprzedaży ukazały się sztuki tłuszczowo - mięsne. — Trudności te ustąpią po okresie dotuczenia.

Drugim przejściowym hamulcem podaży trzody chlewnej na punktach skupu i targowiskach jest istniejący od 14 b. m. zakaz zakupu trzody chlewnej przez rzeźników i prywatnych handlarzy — którzy dezorganizowali rynek. — Zakupu mogą dokonywać jedynie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". i Okręgowe Spółdzielnie Zbytu i Produktów Zwierzęcych — od których rzeźnicy i wędliniarze nabywają towar na miejscowe potrzeby. — Jest to dalszy krok w kierunku realizacji planowej gospodarki na rynku mięsnym.

Każda zmiana wywołuje przejściowe trudności — ale już w najbliższym czasie da to realne korzyści, uporządkowania rynku w dostawie trzody chlewnej jak samemu producentowi zapewni stałą wysoką cenę żywca, w każdym czasie.

Na okres przejściowych niedomagań dla uzupełnienia braków zapewniona jest w sprzedaży detalicznej duża ilość drobiu, ryb, wołowiny mrożonej i zapasy w żywcu.

Akcja kontraktowa trzody chlewnej trwa od 1. II. rb. i już 89 najbardziej rozbudowanych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w województwie łódzkim przystąpiło nie tylko do skupu żywca, ale i do kontraktowania tuczników.

Przeprowadza się intensywne szkolenie **taksatorów żywca.** Wytypowano członków Zarządów Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", jako delegatów, którzy są odpowiedzialni za całość akcji „H" w powiatach, wyznaczono referentów obrotów zwierzętami w około 200 Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" i wysłano inspektorów akcji hodowlanej w teren — w celu instruowania i dopilnowania akcji.

Zaplanowano, że w naszym województwie będzie zakontraktowanych 96.000 sztuk trzody chlewnej — z rozdzielnikiem na pozczególne powiaty. — **Plan ten jest realny i zgodny z możliwościami naszymi oraz ze stanem pogłowia.**

Pierwsze dostawy świń z kontraktu spodziewane są już z początkiem maja rb.

Z dniem 14 bm. Centrala Mięsna uruchomiła 6 hurtowni w ośrodkach miejskich — robotniczych, które będą miały za zadanie zaopatrzyć miejscowe spółdzielnie spożywców i rzeźników prywatnych w żywiec rzeźny i mięso.

Na wszystkie targi w dni targowe w całym województwie Centrala Mięsna i Spółdzielnie Zbytu Produktów Zwierzęcych wysyłają ekipy pracowników w celu wykupu całej podaży trzody i bydła.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centrala Spółdzielczo - Państwowa Mięsna i wszystkie zrzeszone Spółdzielnie branżowe żyją od szeregu dni akcją „H". — Praca organizacyjna trwa bezustannie.

Jeszcze jedną bitwę o handel wygramy.

Fr. Formas

W trzecią rocznicę ORMO

3 lata temu, 21 lutego 1946 r. na wniosek KC PPR powołała Rada Ministrów do życia **Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej — ORMO.**

Powstała ona w okresie nasilenia walk z nasłanymi przez imperialistów anglosaskich i działającymi w porozumieniu z Mikołajczykiem bandami faszystowskimi, a w szeregach jej znaleźli się obok licznych PPRowców również członkowie PPS, SL oraz wielu bezpartyjnych robotników i chłopów.

Znaczenie ORMO, jako zbrojnego ramienia demokracji ludowej, szybko wzrastało. Setki tysięcy ORMOwców, którzy dobrowolnie i ochotniczo stanęli w szeregach organizacji, stoczyło szereg bojów z bandytami faszystowskimi, zraszając często krwią własną pole walki. Na przestrzeni lat trzech setki ORMOwców oddało życie, stojąc na straży bezpieczeństwa ludności pracującej, w obronie ładu i porządku publicznego.

Ale walka z bandami dywersyjnymi nie wyczerpywała bynajmniej działalności ORMO. W samym tylko województwie łódzkim ujęli ORMOwcy na gorącym uczynku ponad 1000 złodziei, spekulantów, szabrowników, bimbrarzy i innych wrogów ludu. Pełniąc służbę wartowniczą ochronili od zniszczenia, rabunku czy pożaru obiekty i magazyny o bezcennej wprost niekiedy wartości.

Poza tym nie było chyba poważniejszej akcji społecznej, w której by zabrakło ORMOwców. Widzieliśmy ich w akcji przeciwpowodziowej, w akcji odśnieżania dróg (w roku 1947), w akcji siewnej i żniwnej, gdy bezinteresownie pomagali w pracy wdowom po żołnierzach.

Tysiące ORMOwców, zorganizowanych w drużynach przeciwpożarowych, brało udział w gaszeniu pożarów zagród i lasów samodzielnie bądź też współdziałając z ochotniczymi strażami pożarnymi.

Tam, gdzie trzeba było ratować życie, zdrowie lub dobytek bliźniego, zjawiała się sylwetka ORMOwca — obrońcy, pomocnika i opiekuna człowieka pracy, członka sił zbrojnych demokracji ludowej.

Cóż dziwnego, że ORMO jest tak ściśle powiązane z masami pracującymi, które stanowią dlań nieograniczone żadnymi cyframi zaplecze?

Cóż dziwnego, że ORMOwiec należy do najpopularniejszych postaci we wsi, osadzie i miasteczku?

Jeśli w trzecią rocznicę powstania ORMO na piersiach wielu ORMOwców zabłysną oznaki honorowe, to będzie to tylko zasłużona nagroda za bezinteresowny wkład pracy i krwi w dzieło budownictwa silnej Polski Ludowej.

Dziś, dzięki współpracy setek tysięcy i milionów robotników i chłopów z organami bezpieczeństwa publicznego, a przede wszystkim z ORMO, plaga band dywersyjnych została w dużym stopniu zlikwidowana. Ale nie oznacza to bynajmniej, że ORMO swą rolę historyczną w kraju naszym już odegrało.

Walka klasowa trwa i zaostrza się — ORMO będzie nadal w pierwszych szeregach walczących, będzie nadal rozwijać się dla dobra Polski Ludowej.

W trzecią rocznicę powstania ORMO każdy człowiek pracy powinien zdawać sobie z tego sprawę.

W. Lem.

To i owo

Gen. Clay i Majakowski

„Literaturnaja Gazeta" zamieszcza felieton p. t. „Clay niezadowolony z Majakowskiego". Autorzy felietonu, bracia Tuer, piszą:

„Historia „bitwy" generała Clay'a z wielkim poetą radzieckim Majakowskim jest nader interesująca. W 1925 roku Włodzimierz Majakowski zwiedził Hawannę, stolicę Kuby, ojczyznę słynnych cygar. Majakowski napisał wiersz o Hawannie p. t. „Black and White", w którym opiewał nie palmy i nie piękno Hawanny, lecz Murzyna Willy, czyścibuta na jednej z ulic miejskich. Majakowski pisał:

„W Hawannie
wszystko wyraźnie się dzieli:
Białym dolary,
a czarnym — nie.
Dlatego też
Willy
jest czyścicielem
u Henri Clay and Bock Eltede".

Wiersz ten umieszczony jest w zbiórku poezji Majakowskiego, który ukazał się niedawno w Berlinie w przekładzie na język niemiecki. Przeczytawszy te wiersze, generał Clay wpadł we wściekłość. Wydał on natychmiast rozkaz zniszczenia w strefie amerykańskiej wszystkich egzemplarzy tego zbiorku.

Gdzie tkwi przyczyna tego wściekłego ataku generała Clay'a przeciwko Włodzimierzowi Majakowskiemu. Okazuje się, że król tytoniowy Ameryki Henry Clay, o którym pisał Majakowski w „Black and White", jest rodzonym tatusiem „niepodzielnego władcy Bizonii", generała Clay'a! Umieszczając Majakowskiego na indeksie godny syn stanął co prawda trochę za późno w obronie swego ojca i honoru handlowego firmy „Henry Clay and Bock, Limited". Pod mundurem generalskim zatrzepotała urażona duszyczka hurtownika!

Bracia Tuer piszą, że generał amerykański w napadzie gniewu synowskiego nie rozumie, iż „zakazując" Majakowskiego, tym samym potęguje słuszność sądu wielkiego poety radzieckiego.

Bracia Tuer podkreślają: „Głęboki sens kryje się w fakcie, że ostra strzała poetycka Majakowskiego, wypuszczona stosunkowo niedawno w Mr. Henry Clay'a, kolonizatora Kuby, ugodziła dziś jego syna, kolonizatora Niemiec Zachodnich. Majakowski kroczy dziś w bojowym szyku sił demokratycznych".

Wieś polska czyta coraz więcej

dzięki ofiarnej pracy funkcjonariuszy pocztowych

Wieś polska w różny sposób upośledzona była przez sanacyjnych władców Polski przedwojennej, tolerujących wiekowe zaniedbania w dziedzinie oświaty i kultury. Upośledzenie to przejawiało się między innymi w **niedostatecznej rozbudowie służby pocztowo - telekomunikacyjnej,** która nie zapewniała wsi odpowiedniej łączności ze światem. Pojęcie, określające prowincję naszą jako „świat zabity deskami", było w tych warunkach całkowicie usprawiedliwione. Wieś polska rzeczywiście żyła w odcięciu od wydarzeń na świecie i w kraju.

A przecież dobrze rozbudowany aparat pocztowy zapewnia nie tylko łączność ze światem, lecz jednocześnie, właśnie dzięki temu, jest czynnikiem, przyczyniającym się do **upowszechnienia kultury i oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa.**

Dlatego też w Polsce Ludowej nie można było poprzestać na samej odbudowie zniszczonych w czasie działań wojennych urządzeń służby pocztowo-telekomunikacyjnej, dokonanej **ofiarnym wysiłkiem pracowników pocztowych.** Jednakże przez długi okres czasu poczta nasza nie potrafiła nabrać odpowiedniego rozmachu, przestawić się na **nowy styl pracy,** od**powiadający duchem zaszłym w naszym kraju przemianom.** W aparacie pocztowym, zwłaszcza w jego kierowniczym członie, znajdowali się ludzie, którzy kontynuowali sanacyjny stosunek do potrzeb najszerszych mas i roli, jaką wobec nich powinna spełniać poczta. Dopiero ich odejście wraz z ich protektorem — byłym mnistrem Poczt i Telegrafów przesiąkniętym duchem mikołajczykowskim stworzyło warunki zmian na lepsze.

Skutki ich odejścia nie dały długo na siebie czekać. Ich następcy wiele wysiłków poświęcili rozbudowie aparatu służby pocztowo - telekomunikacyjnej **i to szczególnie na wsi.** Powstały liczne nowe placówki pocztowe, przystąpiono do rozbudowy sieci telefonicznej na wsi.

Momentem, którego doniosłe znaczenie już dziś można ocenić, było powiększenie wiosną ubiegłego roku liczby etatów listonoszy wiejskich o 2 tysiące. Dzięki temu poczta dociera dziś do **najodleglejszych zakątków kraju.** Wszędzie teraz dochodzą listy i różnego rodzaju przesyłki. Pojęcie „świata, zabitego deskami" **przechodzi stopniowo do przeszłości.**

Działalność poczty i listonosza wiejskiego nie ogranicza się jednak tylko do dostarczania na wieś różnego rodzaju przesyłek. Rola listonosza wiejskiego jest o wiele zaszczytniejsza, **stał się on przede wszystkim dostawcą drukowanego słowa w postaci gazet i czasopism.** Za jego pośrednictwem, w sposób łatwy i prosty, wieś zaopatruje się w prasę, a w niedalekiej przyszłości i w książki. Umożliwia to przyjmowana przez listonoszy wiejskich prenumerata zlecona wszelkiego rodzaju czasopism.

540 listonoszy wiejskich, pracujących na terenie województwa łódzkiego, poszczycić się może w tej dziedzinie nielada sukcesami. Do kwietnia ubiegłego roku zdołali oni pozyskać 11.567 prenumeratorów. Liczba ta **dzięki współzawodnictwu, jakie listonosze wiejscy rozwinęli między sobą,** poczęła szybko wzrastać. Już w lipcu ubiegłego roku poczta na naszym terenie dostarczała czasopism 17.383 prenumeratorom, a we wrześniu 21.292. Szczególnie szybko wzrastała liczba prenumeratorów, pozyskanych przez pocztę, w **ostatnich miesiącach 1948 roku.** W grudniu było ich już 38.692, a w styczniu bieżącego roku 39.140.

W pozyskiwaniu prenumeratorów przoduje obwód wieluński, który liczy ich ponad 7 tysięcy. Na drugim miejscu znajduje się obwód sieradzki (ponad 4 tys. prenumeratorów) a dalej łęczycki, piotrkowski i radomszczański.

Co czyta wieś? Poza dostarczanymi wsi jeszcze w niedostatecznej ilości pismami codziennymi wieś otrzymuje przede wszystkim **„Chłopską Drogę".** W bardzo poważnej liczbie rozszedł się po wsi **„Poradnik Rolnika", kalendarz, wydany przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa"** oraz „Głos Chłopski". W rozprowadzaniu tego kalendarza przoduje obwód **radomszczański.**

Są to znaczne osiągnięcia.

Wskazują one na rolę, jaką odgrywa poczta i listonosz wiejski w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa na wsi. Trzeba jednocześnie pamiętać, jak wielkie znaczenie posiada prasa, docierająca dziś na wieś, a **przede wszystkim prasa partyjna, mobilizująca masy bezrolnych oraz biednych i średniozamożnych chłopów w toczącej się walce klasowej.**

Osiągnięte dotychczas przez pocztę rezultaty, posiadające duże znaczenie polityczne, należy zawdzięczać **wysokiemu uświadomieniu masy listonoszy wiejskich, ich społecznemu stosunkowi do wykonywanych przez siebie obowiązków na trudnym posterunku pracy.**

W niedzielę Łódź będzie gościć w swych murach listonoszy wiejskich z terenu całego województwa. Zjazd ich poświęcony jest omówieniu wielkiej roli, jaką spełniają oni w życiu kulturalnym i politycznym naszego kraju przez dostarczanie wsi drukowanego słowa.

Stanisław Kosicki

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Produkujemy ponad plan

Oddział I PZZPP Nr 1 przy ul. Targowej 28 jest jednym z większych oddziałów naszego Kombinatu, a zarazem największym w Polsce zakładem w swej branży pod względem ilości maszyn kottonowych.

Mimo wielkich trudności odczuwanych przez nas specjalnie, dotkliwie na odcinku części zamiennych, plan każdego miesiąca jest wykonywany z dużą nadwyżką, przy ciągłym zmniejszaniu się ilości braków, choć surowiec otrzymywany przez nas do produkcji wiele przedstawia do życzenia. Należy stwierdzić, że podniesienie się jakości naszych wyrobów w dużej mierze mamy do zawdzięczenia Inspektorowi Kontroli Technicznej, który ostatnio wydatnie usprawnił swoją pracę. Ponadto nasi majstrowie to ludzie ambitni i wyrobieni społecznie. Postanowili oni za wszelką cenę utrzymać wysoki poziom produkcji i zasłużyć na miano wzorowego zakładu pracy. Że im się to uda je — świadczą cyfry.

W miesiącu styczniu br. miast planowanych 61.975 par pończoch jedwabnych wykonano 67.338 par. Skarpet i pończoch bawełnianych mieliśmy zaplanowanych 100.885 par, a wykonaliśmy 141.240 par. Tym samym plan wykonaliśmy w styczniu w 147,6 procentach, w półfabrykatach.

Jeśli natomiast chodzi o wyroby gotowe, to na 72.464 pary, pierwszego gatunku wyprodukowaliśmy 42.763 pary, czyli 60 procent. Braków mieliśmy zaledwie 1,1 procent. Na 159.146 par skarpet i pończoch bawełnianych, pierwszego gatunku zrobiliśmy 135.874 pary, co stanowi 85,4 procent. Braków nie było prawie wcale.

Jesteśmy pewni, że stan ten jeszcze polepszymy w najbliższej przyszłości. W ten sposób przyczynimy się do szybszej realizacji planu trzyletniego.

Korespondent fabryczny
PZZPP Nr 1
Z. Kołaciński

Pół. miliona złotych nagrody

Na specjalnie zorganizowanej uroczystości w PZPB Nr 4 zostały wręczone nagrody pieniężne pracownikom tych zakładów za udział we współzawodnictwie pracy. Ogólna suma nagród wyniosła pół miliona złotych. Pieniądze te zostały nam przyznane przez Związek Włókniarzy i CZPWł. za zajęcie II-go miejsca w międzyzakładowym wyścigu pracy branży przemysłu bawełnianego oraz za zwycięstwo we współzawodnictwie z PZPW Nr 5 w III-cim kwartale ub. r.

Przy szczelnie zapełnionej sali zagaił uroczystość przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Majewski. W imieniu dyrekcji okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Wandachowicz, dziękując serdecznie załodze za wspaniały wysiłek. Referat o nowych zasadach współzawodnictwa pracy wygłosił przedstawiciel Oddziału III-go Związku Włókniarzy — tow. Małkowski.

Nagrodzeni pracownicy podjęli uchwałę, by w następnym etapie współzawodnictwa międzyzakładowego zająć pierwsze miejsce, a tym samym uzyskać pierwszą nagrodę. Przyszłość pokaże, że nie są to czcze słowa.

Zwycięstwo będzie nasze!

Korespondent fabryczny
PZPW Nr 4

Spółdzielczość spełni swe zadania
w ścisłej łączności z masami pracującymi
Wywiad z sekretarzem Generalnym KCZZ tow. T. Ćwikiem

Komisja Centralna Związków Zawodowych przy współudziale Spółdzielni Spożywców „Społem'' zorganizowała ogólnokrajową akcję pod hasłem: „Każdy członek Związku Zawodowego — członkiem spółdzielni''.

Podajemy poniżej wypowiedzi Sekretarza Generalnego KCZZ tow. Tadeusza Ćwika o konieczności włączenia mas związkowców do spółdzielni.

— Jakie zadania ma do spełnienia ruch zawodowy w dziedzinie spółdzielczości?

— Zadania te są olbrzymie — oświadcza sekretarz generalny KCZZ. Ruch zawodowy uznając spółdzielczość za jedną z form gospodarki socjalistycznej stawia sobie za cel jak najdalej idące współdziałanie ze spółdzielczością we wszystkich formach jej działalności. Współdziałanie to zapewni należyty wpływ mas pracujących na rozwój spółdzielczości i nada jej klasowy charakter. Współpraca ruchu zawodowego ze spółdzielczością zapewni masom robotniczym jak najpełniejsze — najtańsze i najlepsze zaopatrzenie i przyczyni się tym samym do podniesienia dobrobytu. Przy pomocy blisko 3 i pół milionowej masy pracujących uniemożliwimy całkowicie dywersję gospodarczą, którą wciąż jeszcze usiłują stosować elementy reakcyjne.

— Jakie są najpilniejsze potrzeby mas pracujących, które winna uwzględnić spółdzielczość?

— Przede wszystkim chodzi o pokrycie siecią detalicznych sklepów spółdzielczych całego kraju, tak, aby wszyscy członkowie związków zawodowych mieli możność zaopatrywania się w tych sklepach. Ruch zawodowy dążyć będzie do rozwoju spółdzielni mieszkaniowych, które dostarczą robotnikom tanich i wygodnych mieszkań. Zmierzając do odciążenia kobiet w pracy domowej, ruch zawodowy położy nacisk na organizowanie przez spółdzielczość masowej sieci tanich jadłodajni. Spółdzielnie wydawnicze i księgarskie powinny organizować szeroką sieć księgarni i bibliotek społecznych upowszechniających czytelnictwo wśród najszerszych mas pracujących. Obok tych form spółdzielczości, zaspakajających najpilniejsze potrzeby robotników, ruch zawodowy pragnie przyczynić się do rozwoju spółdzielczości wiejskiej dążącej do podniesienia i unowocześnienia gospodarki rolnej oraz uchronienia małorolnych i średniorolnych chłopów od wyzysku przez bogaczy i spekulantów wiejskich.

— Jak będzie realizowane hasło „Każdy związkowiec spółdzielcą?''.

— Dla wykonania nakreślonych wyżej zadań zaplanowaliśmy akcję najszerszego włączenia związkowców do spółdzielczości. Przewidujemy organizowanie związkowych konferencji wojewódzkich i powiatowych przy udziale miejscowych organizacji spółdzielczych i społecznych. Zorganizujemy zebrania w zakładach pracy i zapoznamy ogół pracujących z naszymi zadaniami w dziedzinie spółdzielczości. Umożliwimy pracującym zapisywanie się do spółdzielni nie tylko w sklepach spółdzielczych, ale bezpośrednio w miejscu pracy.

Aby zbliżyć pracujących do spółdzielczości, organizować będziemy wycieczki do zakładów spółdzielczych, sklepów, spółdzielczych, gospód spożywczych itp.

Zainteresujemy poszczególne związki i zakłady pracy tą akcją przez zorganizowanie specjalnego konkursu jednania członków dla spółdzielni. Masowe wejście związkowców do spółdzielczości ożywi i wzmocni ruch spółdzielczy pod względem klasowym, oraz uchroni go od błędów wynikających z niedostatecznego zrozumienia potrzeb najszerszych mas. Zwiększą się poważnie fundusze poszczególnych spółdzielni, co umożliwi zorganizowanie nowoczesnych, należycie wyposażonych, placówek handlu spółdzielczego. Pamiętać należy, że w walce o handel spółdzielczość może i powinna stać się jeszcze jednym orężem przyśpieszającym zwycięskie dla mas pracujących zakończenie tej bitwy.

Masy związkowców — twórcze siły ludzkie — upowszechniając spółdzielczość przyczynią się do wzrostu dochodu społecznego oraz przyśpieszą rozwój naszego państwa na drodze do socjalizmu — kończy sekretarz generalny KCZZ, poseł Tadeusz Ćwik.

—o—

W rocznicę powstania Armii Czerwonej
wyświetlane będą filmy radzieckie

W dniu 23 lutego 1949 r. przypada 31 rocznica Armii Radzieckiej.

W związku z tym Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie miasta Łodzi i na terenie woj. łódzkiego w dniu 23.II. 1949 r. wyświetli szereg filmów radzieckich:

W ŁODZI

W kinie „Polonia'' film pt. „Trzecie uderzenie''; „Wisła'' — „Trzecie uderzenie''; „Muza'' (Ruda Pab.) — „Kurhan Małachowski''; „Zachęta'' — „As wywiadu''; „Tatry'' — „Postrach mórz''.

na terenie województwa.

W Piotrkowie kino „Bałtyk'' film pt. „Syn pułku''; w Pabianicach — „Robotnik'' — „Śluby kawalerskie''; w Zd. Woli „Hel'' — „Synowie''; w Zgierzu „Wolność'' — „My z Kronsztadtu''.

Na wszystkie filmy organizowane będą seanse zamknięte dla młodzieży szkolnej i świata pracy, bilety w cenie 25 zł od osoby. Rady Zakładowe winny wejść w kontakt z dyrekcjami kin dla organizacji seansów zamkniętych dla pracowników.

W wymienionych kinach seanse filmowe w dniu tym będą od godz. 8-ej do godz. 22. z tym, że młodzież szkolna będzie miała możność oglądania filmów do godz. 16-ej, a po godzinie 16-ej świat pracy.

Trzecia rocznica ORMO

Jutro — w niedzielę przypada trzecia rocznica zorganizowania w naszym mieście Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Uroczysta akademia połączona z rozdaniem nowych odznaczeń ormowskich dla członków ORMO odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27, o godz. 9.30 rano. Odznaczenia otrzyma 60 osób.

W programie w części oficjalnej przewidziane jest sprawozdanie Komendy ORMO z trzyletniej działalności, przemówienia przedstawicieli KŁ. PZPR.

W części artystycznej wystąpi orkiestra MZK, oraz chór baonu ORMO przy Państwowym Technicum Włókienniczym w Łodzi. Poza tym w programie przewidziane są recytacje i tańce chrakterystyczne (m.)

Co dzień niesie



Zakład Oczyszczania Miasta — w Łodzi wzbogacił się o szereg nowoczesnych wozów do wywózki śmieci, które pomogą usprawnić obsługę domów łódzkich



W całym kraju rozpoczęło się już szczepienie trzody chlewnej przeciw różycy

Łódź robotnicza czeka na mieszkania
Dlaczego ZOR zwleka z akcją budowlaną w naszym mieście?

Kiedy w kwietniu ubiegłego roku sygnalizowaliśmy powołanie do życia dekretem Prezydenta R. P. **Zakładu Osiedli Robotniczych** z centralą w Warszawie i z oddziałami we wszystkich większych miastach — między innymi i w Łodzi — wyraziliśmy niezłomną pewność, że **ZOR pchnie budownictwo osiedli robotniczych na nowe tory.** Wszystkie bowiem „znaki na niebie i ziemi" za tym przemawiały: zakłady przemysłu państwowego przeznaczyły milionowe kredyty na budowę nowoczesnych bloków mieszkalnych. ZOR miał skoncentrować te kredyty, wybrać w miastach odpowiednie na budowę tereny, przekazać roboty budowlane odpowiednim przedsiębiorstwom i już wczesną wiosną roku bieżącego przystąpić do robót wstępnych tak, by zima zastała robotników w nowych domach.

Nie mamy danych, dotyczących działalności ZOR-u w innych miastach Polski — natomiast sprawdziliśmy, **jak działa delegatura ZOR-u na terenie Łodzi, miasta robotniczego, którego potrzeby mieszkaniowe powinny być zaspakajane planowo, szybko i celowo.**

Wiosną ubiegłego roku przyjeżdżał do Łodzi przedstawiciel ZOR-u z Warszawy, który w szeregu rozmów z Zarządem Miejskim uzgodnił **ramowy plan budowy osiedli robotniczych.** Delegatura ze stałym przedstawicielem ZOR-u została utworzona dopiero na jesieni. Zarząd Miejski, a w szczególności Wydział Planowania Przestrzennego nawiązał ścisłą współpracę z delegaturą, dostarczając wszelkiego rodzaju planów, fotografii terenu, panoramy, wykazów liczbowych mieszkańców dzielnicy Bałuty, gdzie w pierwszym rzędzie ma powstać nowoczesne osiedle. Zdarzało się często, że pracownicy Miejskiego Wydziału Planowania spotykali się w terenie z przedstawicielami ZOR-u, którzy jednocześnie prowadzili **te same pomiary i badania.** Często również z Centrali ZOR w Warszawie przychodziły do Miejskiego Wydziału Planowania żądania prac, które **już dawno zostały wykonane** i przekazane delegaturze ZOR w Łodzi. Wynikało więc z tego, że **delegatura w Łodzi nie kontaktuje się z centralą w Warszawie, że zatrzymuje materiały, niezbędne do uzgodnienia planów budowy.**

Na tego rodzaju „pracach" minęła zima. Obecnie sezon budowlany zbliża się szybkimi krokami. Należy więc jak najszybciej **uruchomić roboty**, nie mówiąc już o tym, że należało już dawno przygotować wszystko tak, by nawet zimą przystąpić do prac — tak jak to się dzieje w Warszawie, gdzie wprost w oczach ludzkich, właśnie w ciągu zimy buduje się nowe osiedle robotnicze na Mariensztacie.

W Łodzi — natomiast, jak się dowiadujemy, ZOR w chwili obecnej znajduje się w **stadium planów urbanistycznych** — to znaczy planów ulic, na których ma powstać nowe osiedle, nie ma natomiast jeszcze **ani planów bloków, ani szczegółowych planów roboczych**, które stanowią podstawę zrealizowania budowy osiedla. Zostały wprawdzie wysłane jeszcze w grudniu zapotrzebowania na przydziały materiałów budowlanych reglamentowanych, ale **dotychczas nie ma ani jednej cegły na budowę, zakrojoną na wielką skalę.**

Zrozumieliśmy, dalczego tak się dzieje, kiedy dowiedzieliśmy się, że ZOR ma zamiar przystąpić do budowy osiedla na Bałutach ...w połowie kwietnia, lub w ...pierwszych dniach maja roku bieżącego. Dlatego więc **nikomu się nie śpieszy** i wszystko jest jedno, czy cegły nadejdą zaraz, czy za parę tygodni. Według tych planów domy na Bałutach będą oddane do użytku dopiero **na wiosnę roku przyszłego.**

W chwili obecnej ZOR w Łodzi dysponuje już sumą **przeszło 600 milionów złotych**, na którą złożyły się pieniądze przekazane przez zakłady przemysłu państwowego, włókienniczego, metalowego, papierniczego i innych — a więc **pieniądze robotnika łódzkiego**, który ma prawo żądać, **by zużyte one zostały celowo**, by otrzymać za nie nowoczesne mieszkania i przenieść się do nich wraz z rodzinami z walących się ruder łódzkich. Na mieszkania te **czekają tysiące robotników łódzkich, a ZOR do tej chwili nic nie robi dla przyśpieszenia akcji budownictwa.**

Zapytujemy, **czy takie postępowanie ZOR-u jest słuszne?** Najistotniejszą odpowiedzią na to pytanie, byłoby **natychmiastowe rozpoczęcie przez ZOR robót budowlanych.** I tego właśnie oczekujemy.

M. Zaleyska

10 milionów cegieł dla Łodzi w tym roku
Czy cegielnia na Stokach będzie uruchomiona?

Wobec zbliżającego się sezonu **Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane ułożyło już plany produkcyjne na rok bieżący.** Projekt przewiduje wytworzenie łącznie we wszystkich cegielniach łódzkich **10 milionów cegieł**, z tym, że każda czynna cegielnia wyprodukuje 2 miliony cegieł.

W chwili bieżącej MPB wydobywa już glinę na ulicach Zgierskiej, Hipotecznej, Myśliwieckiej i Dąbrowskiej, oraz dla cegielni Stoki, mimo, że uruchomienie tej cegielni nie zostało jeszcze zdecydowane i jest uzależnione od uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego. Cegielnia na Stokach wymaga bowiem remontu maszyny ceramicznej i cegłarki.

Nie wątpimy jednak, że Kolegium w zrozumieniu potrzeb rozbudowującej się dzielnicy, jaką są właśnie Stoki, pójdzie na rękę MPB i przyzna kredyty na remonty tych maszyn. Chodzi tutaj zresztą przecież nie tylko o Stoki, ale i o roboty budowlane w innych dzielnicach Łodzi, dla których sprawa cegieł jest pilna i paląca. (m.)

Kurs Przygotowawczy na rok 1949-50
Reforma programu nauki i nowe warunki przyjęcia

Organizacja partyjna w mieście i województwie, ZMP, Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Związki Zawodowe w miesiącu marcu i kwietniu zajęte będą akcją rekrutacyjną na **Kurs Przygotowawczy do wyższych uczelni.** Bieżący piąty kurs będzie liczny, gdyż obejmie **800 kandydatów.**

Pomimo trudności, związanych z brakiem odpowiedniego lokalu na sale wykładowe, internat i stołówkę, kierownictwo stale zwiększa liczbę uczestników Kursu. Nasz Łódzki Kurs Przygotowawczy ma już za sobą poważne osiągnięcia. Około 1000 synów robotników i chłopów, którzy przeszli przez kurs, są dziś studentami naszych wyższych uczelni, stanowiąc mocny trzon organizacji partyjnej i ZAMP-u na swym terenie i przyczyniają się znacznie do zwiększenia ilości kadr robotniczej i chłopskiej inteligencji.

Dzięki wytrwałej i intensywnej pracy, wspomagani przez wykładowców i kierownictwo, kursanci przerobili w okresie dwóch lat na kursie i Studium Wstępnym materiał dawnego gimnazjum i liceum. Swymi postępami w nauce niczym nie ustępują, a nieraz przewyższają kolegów, którzy przyszli na wyższe uczelnie po ukończeniu normalnych szkół średnich.

Reforma nauczania na kursie, która wprowadzona zostanie w życie z początkiem **roku akademickiego 1949-50**, jeszcze bardziej przystosuje program nauki do potrzeb i możliwości słuchaczy. Kurs Przygotowawczy trwać będzie dwa lata, zaś dotychczasowe **Studium Wstępne** jako samodzielny stopień do wyższych uczelni **zostaje skasowane.** Inowacja ta pozwoli na równomierny rozkład materiału (3 klasy w każdym roku) oraz umożliwi wykładowcom gruntowne poznanie swych uczniów, nieodzowne dla dokładniejszego uzupełnienia ich wiadomości. Skasowanie Studium Wstępnego zakończy wreszcie przypływ młodzieży, która mając ukończone gimnazjum zamiast iść do liceum przychodziła na „wstępniak" dla zaoszczędzenia" sobie roku.

Skład społeczny Kursów ściśle związany jest z jego rolą w wielkiej akcji **tworzenia inteligencji ludowej.** To też o ile dotąd przyjmowani byli synowie robotników i chłopów, nieraz sami nie związani z produkcją, w bieżącym roku podstawowym i **nieodzownym warunkiem przyjęcia na Kurs jest bezpośredni udział kandydata w pracy produkcyjnej.** Przy kwalifikowaniu będą brani pod uwagę tylko robotnicy fabryczni i rolni, parobcy, mało- i średniorolni chłopi. Praktyka wykazała, konieczność przesunięcia granicy wieku kandydatów od 18 do 27 lat z tym, że górna granica może być przekroczona.

Energicznie przeprowadzona akcja rekrutacyjna winna i w tym roku sprowadzić na Kurs najzdolniejszą grupę młodzieży, dla której w Polsce przedwrześniowej droga do nauki była zamknięta. (hs)

Robotnicy łódzcy - Wojsku Polskiemu

W dniu jutrzejszym odbędzie się uroczystość wręczenia łódzkiej jednostce WP. Godła Państwowego, wykonanego przez robotników Państwowej Odlewni „Ferrum''. Uroczystość ta połączona będzie z akademią poświęcona 31-ej rocznicy Armii Radzieckiej i odbędzie się o godz. 18-ej w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34. (m.)

NA STREPTOMYCYNĘ DLA T. ZAWISZY

Koło PZPR i pracownicy Centrali Zaopatrzenia Przem. Papierniczego — ul. Więckowskiego 11 — zł 6.245.—

Koło PZPR przy Spółdzielni „Równość — zł 3.650.

Drugi centralny kurs dla asesorów i aplikantów — Zachodnia 54 — zł 12.300.

Korespondencja naszych Czytelników

Dlaczego?

Tow. Redaktorze!

Zwracam się do Was w sprawie swojej i reszty lokatorów naszego domu i mam nadzieję, że „Głos'', jako obrońca klasy robotniczej, pomoże nam w naszej biedzie mieszkaniowej.

Mieszkam w domu przy ul. Wólczańskiej 177. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku Komisja zakwalifikowała nasz dom do rozbiórki. Wskutek tego ośmiu lokatorów otrzymało mieszkania gdzie indziej, trzech zaś, między innymi i moja rodzina, nie uzyskała dotychczas innego pomieszczenia.

Mieszkamy w warunkach opłakanych, woda leje się nam przez dziurawy dach, ściany grożą zawaleniem. Mam małe dziecko, którego w tych warunkach nie mogę wychowywać.

Chciałbym za Waszym pośrednictwem zapytać Wydział Kwaterunkowy, dlaczego pozwala nam mieszkać w takim domu, i dlaczego dotychczas po tylu miesiącach nie przydzielił nam jakiegoś odpowiedniego pomieszczenia. Wydaje nam się to tym bardziej dziwne, że przede wszystkim otrzymywać je mieli mieszkańcy domów, zakwalifikowanych do rozbiórki.

Szumilas Edward
Pracownik Browaru
Mieszczańskiego

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 19 lutego 1949 r.
Dziś: Konrada

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Zebranie włókniarzy

Jutro, w niedzielę, o godz. 10 w pierwszym i o godz. 11 w drugim terminie — odbędzie się w sali RDK walne zebranie delegatów tomaszowskiego Oddziału Zw. Zawodowego Włókniarzy. Na porządku obrad — sprawozdania z działalności ustępujących władz i wybory. Zarząd Oddziału podaje do wiadomości, iż karty wstępu wydane na dzień 23 stycznia — nie utraciły swej ważności.

Zbiórka uliczna na TBS

W dniu jutrzejszym w ramach akcji Pomocy Zimowej przeprowadzona zostanie zbiórka uliczna na rzecz Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Dochód ze zbiórki przeznaczony jest na doraźną pomoc zimową dla wychowanków burs, dla stypendystów TBS w postaci dożywiania, odzieży, podręczników szkolnych i pomocy naukowych oraz opieki lekarskiej.

Towarzystwo Burs i Stypendiów apeluje do społeczeństwa tomaszowskiego o poparcie zbiórki, gdyż potrzeby na odcinku zaopatrzenia i opieki nad biedną, a zdolną młodzieżą szkolną są bardzo duże.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. E. Bernard. Sprawa Wasza zostanie w najbliższym czasie załątwiona pozytywnie przez kierownictwo zakładów.

St. Janiak. Prosimy o łaskawe przybycie do redakcji, celem omówienia sprawy poruszonej w Waszym liście.

Zarząd PZBWP. List Wasz i sprawę ob. B. przekazaliśmy do Zarządu Miejskiego, gdyż nie widzimy możności poruszenia tej sprawy na łamach naszego pisma. Radzimy skomunikować się z wiceprezydentem Duszyńskim.

GŁOS TOMASZOWSKI
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-32
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Rewizja budżetu miejskiego

Zdrowie publiczne i oświata — przedewszystkim

Jak donosiliśmy, na ostatnim plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wiele czasu poświęcono dyskusji nad rewizją budżetu naszego miasta. Wnioski, zgłoszone przez Zarząd Miejski i Komisję Finansowo-Budżetową zostały przez radę przyjęte jednomyślnie.

Na czym polegały korekty budżetu, i jak budżet miasta wygląda obecnie?

85 milionów

Budżet Tomaszowa zamyka się (po rewizji) sumą 85.180.800 złotych plus 6.250.000 wydatków i dochodów nadzwyczajnych.

Po stronie wydatków — blisko 28 procent tej sumy pochłaniają wydatki rzeczowe i osobowe, na które składają się przede wszystkim uposażenia aparatu administracyjnego, pozostała suma — to wydatki, których hierarchiczność potrzeb najlepiej odzwierciedla suche zestawienia cyfrowe.

Zdrowie — oświata — drogi

Prawie 20 procent budżetu preliminowano na zdrowie publiczne, 13.76 proc. na oświatę. 12,93 procent — drogi i place publiczne, 6,42 — opiekę społeczną, 6,23 — bezpieczeństwo publiczne.

Pozatem, a więc poza budżetem zwyczajnym — w wydatkach nadwyczajnych uwzględniono na pierwszym miejscu dział zdrowia publicznego (4.800 tysięcy zł.) i oświatę.

W dziale zdrowia publicznego poza sumami na zwalczanie chorób społecznych i dozorem sanitarnym, najpoważniejszą pozycję zajmują wydatki na zapobieganie chorobom. Dział ten obejmuje również utrzymanie i dalszy rozwój przychodni przeciwgruźliczej, jagliczej, wenerycznej, dentystycznej, międzyszkolnej - dentystycznej i poradni ogólnej.

Ponad 3 i pół miliona przeznacza się na koszta leczenia ubogich, a ponad 2 i pół miliona — pochłonie stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Dział oświaty — to przede wszystkim wydatki na remont wszystkich szkół podstawowych, utrzymanie przedszkola miejskiego, higiena, biblioteki, dożywianie dzieci.

O 11 milionów więcej

W ciągu stycznia zaistniała jednak potrzeba zrewidowania uchwalonego już budżetu.

Przyłączenie osady Kaczka nałożyło na władze miejskie obowiązek troski o to robotnicze osiedle. Przede wszystkim zaistniał problem dróg i ulic. Podwyższono więc ten dział o 2 miliony złotych.

Dalej — zrewidowano i podniesiono wydatki na leczenie ubogich i oświetlenie ulic. Jednym również z zasadniczych problemów stało się zagadnienie płac aparatu administracyjnego, które w związku z nową umową wzrosły w globalnym zestawieniu o blisko 5 milionów złotych. Podwyższono również preliminowane sumy na utrzymanie Straży Pożarnej. Uwzględniając to wszystko — Rada zatwierdziła wniosek o podwyższenie wydatków o blisko 12 milionów złotych.

Czy będzie pokrycie?

Po stronie przychodów, których najpoważniejszą pozycję stanowią dochody z podatków samoistnych, jest nieco gorzej. Subwencje i kwota przyznana z funduszu wyrównawczego nie równoważą bowiem jeszcze skorygowanego budżetu.

I dlatego koniecznym jest, by dotacja funduszu wyrównawczego została podwyższona, gdyż doprawdy trudno byłoby cokolwiek po stronie wydatków skreślić.

Mimo najlepszych chęci ojców miasta nawet obecny budżet nie pokrywa się z olbrzymimi potrzebami naszego miasta. Zaspokojone będą tylko potrzeby najbardziej istotne, obchodzące najszersze masy, a świat pracy przede wszystkim, to też wierzyć trzeba, że brakujące 12 milionów zostanie dla Tomaszowa przyznane. (ju)

Nasi korespondenci piszą

Pracownicy Elektrowni radzą

nad podniesieniem wydajności pracy

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Piotrkowie pod przewodnictwem dyr. Wolnickiego wspólna narada techniczna przedstawicieli załóg elektrowni tomaszowskiej i piotrkowskiej.

Po omówieniu szeregu spraw, jak — usprawnienie transportu, godziny nadliczbowe monterów, pogotowie techniczne i inne, szeroko przedyskutowany został problem wznowienia współzawodnictwa pracy między obiema placówkami. Dyskusja wykazała pełną świadomość tego, iż współzawodnictwo, oparte na zwiększonej wydajności pracy i oszczędnej gospodarce materiałowej, przyczynia się do poprawy bytu mas pracujących i przyśpiesza realizację Polski Socjalistycznej.

Szczególnie wyraźnie podniósł ten moment w swym przemówieniu przedstawiciel elektrowni tomaszowskiej, tow. Jerzy Morawski, podkreślając przytem konieczność pełnego zrozumienia istoty współzawodnictwa przez członków załóg obu elektrowni.

Tow. Morawski w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył zagadnienie wyścigu pracy w roku 1948, w którym zwycięska załoga nie otrzymała żadnej nagrody i zgłosił wniosek o ufundowanie nagrody przechodniej dla załóg oraz dyplomów dla poszczególnych przodowników pracy, które wraz z nagrodami pieniężnymi byłyby uroczyście wręczane po zakończeniu każdego etapu.

Wniosek został przyjęty i celem zrealizowania go, jak również przygotowania nagrody dla załogi tomaszowskiej za rok 1948 wybrano komisję koordynacyjną w następującym składzie: Majchrowski Jan, Guć Jan, Wiśniewski Stanisław, Kurasik Ignacy (Piotrków), oraz Morawski Jerzy, Sztajnert Stefan, Włodarczyk Kazimierz (Tomaszów).

Na zakończenie postanowiono narady odbywać naprzemian w Piotrkowie i Tomaszowie. Najbliższa narada odbędzie się dnia 10 marca w Tomaszowie Mazowieckim. Jur.

Straż Pożarna „Jedynki"

uzupełnia umundurowanie

Jednym z mankamentów jednostki Straży Pożarnej przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu było nieuzupełnienie od długiego już czasu umundurowania. Mundury, które otrzymaliśmy w roku 1947, w wielu wypadkach były porządnie już zniszczone, co w rezultacie powodowało złe samopoczucie strażaków, a często i narzekania.

Ostatnio, dzięki usilnym staraniom komendy i dyrekcji zakładów — otrzymaliśmy przydział sortów mundurowych w ilości: 42 czapek sukiennych, 35 kompletów mundurów i 6 sztuk płaszczy. Niestety, ilość ta nie była wystarczająca, gdyż stan oddziału wynosi w chwili obecnej 45 osób, przeto trzeba było zarządzić apel mundurowy, na którym dokonano przesortowania starego umundurowania i wytypowano strażaków, którym przydzielono nowe mundury.

Równocześnie jednostka otrzymała letnie umundurowanie drelichowe, z którym nie będzie kłopotów, gdyż nadeszło w ilości zaspakajających potrzeby oddziału.

Wypada podkreślić, iż dyrekcja, komitet PZPR jak i Komenda Zawodowej Straży „Jedynki" — dokonują wielu starań, ażeby podnieść wygląd estetyczny i reprezentacyjny naszej jednostki, co ma poważny wpływ na dobre samopoczucie strażaków, jak również na jeszcze chętniejsze i pilniejsze wykonywanie obowiązków.

Korespondent fabryczny
B. G.

TOMASZÓW BEZ KINA!

Co na to Dyrekcja Okr. „Filmu Polskiego"

W bieżącym tygodniu dwukrotnie już poruszaliśmy sprawę kina i zagadnienie kin w Tomaszowie.

W dniu wczorajszym — zaalarmowani zostaliśmy wiadomością, na którą musimy znaleźć odpowiedź od Okręgowej Dyrekcji „Filmu Polskiego" w Łodzi.

Bo wiadomość ta jest naprawdę przykra: jedyne kino w Tomaszowie, „Przedwiośnie", zostaje zamknięte!

Decyzję taką podjął Wydział Budowlany Zarządu Miejskiego na skutek katastrofalnego stanu budynku kinoteatru, który w każdej chwili grozi zawaleniem.

Decyzja jest najzupełniej słuszna. W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do katastrofy, w której mogłaby znaleźć śmierć część publiczności kinoteatru. Z drugiej jednak strony, jeśli podnosiliśmy, iż jedno kino nie wystarcza dla Tomaszowa, uważamy, że nie wolno dopuścić do likwidacji tej jedynej placówki!

I tu ma głos Okręgowa Dyrekcja „Filmu Polskiego". Dyrekcja, która od maja ubiegłego roku alarmowana jest o konieczności remontu i o pożałowania godnym stanie sali kinowej, a która w ciągu 10 miesięcy jakie nas od tego czasu dzielą i w ciągu których dalej były alarmy i osobiste interwencje — nawet palcem w bucie nie kiwnęła.

Wydaje nam się, że to nie powód, by dlatego, iż Tomaszów leży 50 kilometrów od Łodzi, traktować go per noga. Tomaszów jest ośrodkiem robotniczym, jest miastem blisko 40-tysięcznym i jego mieszkańcy chcą chodzić do kina!

Jedynie natychmiastowa interwencja i natychmiastowe przeprowadzenie remontu może uratować „Przedwiośnie". Liczymy, że dyrekcja „Filmu" przynajmniej obecnie zainteresuje się kinem w Tomaszowie, bo tomaszowskie społeczeństwo w żadnym wypadku nie chciało by z kina rezygnować!

Już jutro ruszą autobusy

na linii Warszawa—Tomaszów—Piotrków

W podanej przez nas przed kilkoma dniami informacji o przejęciu przez Państwową Komunikację Samochodową linii autobusowej Warszawa — Mszczonów — Rawa Mazowiecka — Tomaszów — Piotrków zaszła zmiana o tyle, iż wozy PKS ruszą na tej linii nie 1 marca, jak podawaliśmy, a już z dniem jutrzejszym, t. zn. 20 lutego.

W związku z tym podajemy rozkład jazdy, który będzie obowiązywał w rozkładzie zimowym i tak:

W kierunku na Warszawę (przez Rawę Maz.) odchodzić będą autobusy z Tomaszowa (róg Jerozolimskiej i Pl. Kościuszki) o godzinie: 7.52, 9.52, 12.22 i 16.12.

Wozy linii Warszawa — Piotrków odchodzić będą do Piotrkowa o: 9.58, 14.08 16.58 i 19.58.

Poza tym z dniem 20 bm. wprowadza się lokalną komunikację na linii Tomaszów — Piotrków.

Z Tomaszowa wozy odchodzą o 8.10 (w Piotrkowie 8.55) i 16.15 (w Piotrkowie 17.00), a z Piotrkowa — 9.10 (w Tomaszowie 9.55) i 17.30 (w Tomaszowie 18.15).

Wszystkie wozy i na linii Tomaszów — Piotrków i na linii Warszawa — Tomaszów — Piotrków — kursować będą codziennie.

(J.)

Z ukosa

Trochę uprzejmości

Mówi się, że na uprzejmości nikt nie stracił. Ale obserwując niektórych ludzi, sądzić by należało, że jest wręcz odwrotnie. Bo oto dwa drobne przykłady:

Do małej cukierenki przy Pl. Kościuszki wchodzi biednie ubrana kobieta i prosi o dwa ciastka po 5 zł. Pani za ladą kończyła spokojnie pisanie rachunków czy zapisów, nie zwracając uwagi na klientkę, a kiedy ukończyła pisanie, rozpoczęła konferencję z jakąś znajdującą się w sklepie znajomą. A biednie ubrana klientka czeka cierpliwie dalej.

W pewnym momencie otwierają się drzwi i wchodzi zamożnie wyglądający pan żądający 10 ciastek i ćwierć kg. cukierków. „Uprzejma" właścicielka natychmiast przerywa ciekawą dyskusję i z przemiłym uśmiechem wita nowego klienta, obsługuje go szybko i sprawnie, pyta o zdrowie, interesy i obsypuje całą serią uprzejmych słów.

Pan z ciastkami wyszedł. Pani właścicielka wraca do przerwanej rozmowy. A kiedy cierpliwa klientka powtarza swe żądanie, słyszy w odpowiedzi: — A cóż pani myśli, że się rozerwę? Widzi pani, że byłam zajęta! Jacy ludzie są niewyrozumiali! — sapie pani sprzedawczyni, rzucając kobiecie na ladę żądane ciastka.

W tej samej cukierni odmówiono innym razem chłopcu sprzedania dwu dkg. landrynek, tłumacząc się, iż nie opłaca się ważyć tak małych ilości, bo towar się wyważa i t. d. i t. d.

Z zachowania się właścicielki należało by więc wnioskować, że uprzejmość obowiązuje tylko względem bogatych, na co pod żadnym pozorem nie można chyba się zgodzić.

Naturalnie, że nie wszyscy są nieuprzejmi. Zdarzają się i na terenie Tomaszowa wyjątki, ale tych wyjątków jest za mało.

Ale może by tak szanowne sprzedawczynie i „uprzejme" właścicielki sklepów i sklepików umieściły sobie wywieszki z napisem: „bądź uprzejmy!"

I może by tak te panie zrozumiały wreszcie i nauczyły się jednako traktować i tych, którzy robią zakupy za setki i tysiące i tych, którzy przychodzą po 2 ciastka za 5 złotych.

As.

Radio

Program na SOBOTĘ 19 lutego 1949 r.

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 — „Przed wiosenną akcją siewną". 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) „Chłopcy z ulic miasta". 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 (Ł) „Lenka szuka ojca" — słuchowisko dla młodzieży 16.00 DZIENNIK. 16.30 (Ł) Muzyka z płyt. 16.45 „Przy sobocie po robocie" 17.45 Audycja dla świetlic wiejskich. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Muzyka ludowa, 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych, 19.00 Audycja poetycka, 19.30 Recital fortepianowy, 20.00 DZIENNIK. 20.50 „Ofensywa, która przyniosła wolność", 21.00 Koncert, 21.45 „Wtajemniczenie" — opowiadanie J. Conrada. 22.00 „Karnawał Robotniczy" dla pracowników Polskiego Radia". 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 D. c. „Karnawału Robotniczego". 23.40 Muzyka taneczna, 24.00 D. c. „Karnawału Robotniczego". 0.30 Muzyka taneczna. 0.50 Program na dzień następny, 1.00 Zakończenie audycji i HYMN.

SPORT SPORT SPORT

Hokej w Pabianicach



W Pabianicach powstała nowa sekcja hokejowa. Założył ją tutejszy KS. „Włókniarz''. Na zdjęciu drużyna w pełnym rynsztunku bojowym.

Ładnie się popisali...

Oburzony tłum widzów
nie chc'ał wpuścić brutali na lód

SZTOKHOLM (obsł. wł.) — W ramach dalszych spotkań finałowych hokejowych mistrzostw świata rozegrano w Sztokholmie w środę dwa spotkania: Czechosłowacja — Austria i Szwecja Kanada. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Czechów 7:1 (4:0, 2:0, 1:1), w drugim Szwecja zremisowała z Kanadą 2:2 (0:1, 1:0, 1:1).

Mecz Szwecji z Kanadą rozpoczął się dopiero po półtoragodzinnym opóźnieniu, które spowodował tłum widzów, zebranych przed stadionem, nie dopuszczając zespołu kanadyjskiego do wyjścia na lód. Zaprowadzono porządek dopiero przy użyciu policji. Zachowanie publiczności spowodowane było niesportowym zachowaniem się Kanadyjczyków podczas finałowego meczu z Czechosłowacją. Brutalnej grze Kanadyjczyków i Amerykan wiele miejsca poświęciła prasa szwedzka, omawiając spotkania USA — Szwajcaria i Kanada Czechosłowacja. Nie ▪niej brutalnie grali Kanadyjczycy również w meczu ze Szwecją.

O mistrzostwo Łodzi

Rozpoczynają się dzisiaj dwudniowe bo.e naszych najlepszych s.atkarek. Czy łodzianki powtórzą sukces z 1937 roku?

W dniu dzisiejszym w Łodzi rozpoczynają się finałowe spotkania w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Polski. Będą to czwarte po wojnie a XIV z kolei mistrzostwa Polski w tej konkurencji. Łódź tylko raz jeden w r. 1937 zdobyła tytuł mistrza Polski przez były Harcerski Klub Sportowy. Dziewięciokrotnie natomiast łodzianki dzierżyły tytuł wicemistrza Polski. Może historia z 1937 r. powtórzy się i łodzianki, reprezentujące obecnie pion patronalny Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego zdobędą po raz drugi zaszczytny tytuł mistrza Polski dla Łodzi.

Finałowe spotkania rozgrywane będą w pięciu setach, a zatem o zwycięstwie decyduje obok wyszkolenia technicznego w wysokim stopniu kondycja. Łodzianki starannie przygotowują się do finałowych walk o mistrzostwo Polski. Wystąpią one w następującym składzie: Hilczer, Kubiak, Orłowska, Zakrzewska, Solarzówna, Kaczmarczyk. Jako rezerwowe przewidziane są: Styczyńska, Steć oraz Candryk.

NAJGROŹNIEJSZE PRZECIWNICZKI

Łodzianki będą posiadały groźne przeciwniczki w zespole SKS z Warszawy, które awizowały następujący skład: Tkaczyk, Parśniak, Wojewódzka, Rogowska, Morawska i Wiśniewska. Nie mniej poważnym przeciwnikiem będzie niewątpliwie AZS stołeczny z Engliszówną, Progulska, Wojtyrowską, Krawczyk, Werowską, Dziatkiewicz i Gruszczyńską. Czwarty zespół, biorący udział w mistrzostwach, to drużyna „Gromu" z Gdyni.

DZISIAJ POCZĄTEK ROZGRYWEK O GODZ. 17-tej

Rewia najlepszych siatkarek w Polsce zgromadzi niewątpliwie w sali YMCA wielu miłośników tej gałęzi sportu. Mające się odbyć w tym czasie mistrzostwa okręgu łódzkiego w pływaniu, zostały odwołane aby dać możność podziwiania zmagań siatkarek wszystkim sportowcom naszego miasta.

Początek pierwszego dnia turnieju wyznaczono na godz. 17-tą. O godzinie tej nastąpi uroczyste otwarcie XIV mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej. W niedzielę początek zawodów odbędzie się o godz. 10-tej i 17-tej.

KOSZYKÓWKA ODWOŁANA

W związku z mistrzostwami Polski, zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce zostały odwołane. Pierwsze spotkania odbędą się w nadchodzący wtorek. Wyznaczony został mecz w konkurencji żeńskiej „Chemia"—YMCA.

W HELENOWIE TUR—ZRYW

W dniu dzisiejszym w sali Helenowa odbędzie się mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo klasy A pomiędzy zespołami TUR-u i Zrywu. Początek o godz. 19-tej.

ABC sportowca

W jutrzejszym numerze podamy Czytelnikom, zwolennikom gimnastyki codziennej, pierwszy program do ćwiczenia. Dziś wobec tego podajemy kilka wyjaśnień odnośnie tzw. postaw wyjściowych, z których należy zaczynać poszczególne ćwiczenia i w których najczęściej wypadnie je ukończyć.

Postawa zasadnicza — stanąć prosto lecz swobodnie, ściągnąć nieco do tyłu łopatki, wciągnąć brodę, złączyć pięty, rozsunąć lekko stopy palcami nazewnątrz i opuścić ramiona wzdłuż tułowia, dłonie przy udach.

Siad skrzyżny — siąść na podłodze ze skrzyżowanymi nogami, „po turecku'', dłońmi objąć nogi tuż pod kolanem, odchylić tułów nieco w tył, do ładnego wyprostu.

Siad płaski — siąść jak w siadzie skrzyżnym, ale nogi, proste w kolanach, dłonie koło bioder na podłodze.

Rozkrok — stanąć równo na obu nogach oddalonych od siebie o 2—3 stopy.

Przysiad — wspiąć się na palce nóg, a następnie ugiąć mocno kolana (przysiąść), tułów prosty, ramiona opuszczone w dół. Przysiad można wykonać o kolanach zwartych lub rozwartych.

Przysiad podparty — jak przysiad zwykły, tylko dłonie spoczywają w oparciu o podłogę, palcami w przód, w odległości dłoń od dłoni na szerokość rozchylonych kolan. W przysiadzie o kolanach zwartych ramiona nazewnątrz kolan.

Z notatnika kolarza

P.Z.K. przygotowuje
opis trasy wyścigu Praga-Warszawa

W ub. czwartek wyjechał z Warszawy do Cieszyna prezes PZKolu tow. Feliks Gołębiowski w celu skontrolowania i opisania trasy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Natychmiast po przejechaniu trasy (po stronie polskiej) Polski Związek Kolarski przy współpracy Ministerstwa Komunikacji opracuje szczegółowy opis i szkice trasy, które będą wysłane do wszystkich państw, uczestniczących w wyścigu.

NAGRODA PRZECHODNIA „TRYBUNY LUDU" I „RUDEHO PRAVA"

Redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" fundują wspólną nagrodę przechodnią, dla najlepszej drużyny, biorącej udział w wyścigu kolarskim, Praga — Warszawa. Według opracowanego regulaminu, nagrodę zdobywa na własność zespół, który trzykrotnie kolejno zwycięży w wyścigu lub odniesie 5 zwycięstw niekolejnych. W razie, gdyby wyścig został zaniechany, puchar zdobywa drużyna posiadająca największą ilość zwycięstw. W wypadku posiadania przez drużyny państwowe równej ilości zwycięstw, puchar zdobywa drużyna, która zwyciężyła w ostatnim wyścigu.

KONFERENCJA W WARSZAWIE

W dniach od 16 do 18 bm. odbędzie się w Warszawie trzecia z kolei konferencja polsko-czechosłowacka w sprawie wyścigu Praga — Warszawa. Delegacja czechosłowacka przybędzie do Warszawy

REGULAMIN SPORTOWY WYŚCIGU

Regulamin sportowy wyścigu, opracowany przez Polski Związek Kolarski, został przyjęty z drobnymi zmianami przez organizatorów. W porównaniu z regulaminem zeszłorocznego wyścigu, kilka zmian jest bardzo ważnych. A więc wyścig jest dostępny dla kolarzy amatorów. Nie będzie więc żadnych indywidualistów, którzy startowali W—P—W w roku 1948.

Powiększono maksymalną liczbę kolarzy każdego państwa do 18-tu (3 drużyny po 6 zawodników). Państwa nie mające możliwości przysłania pełnego składu drużyny 6-osobowej, mogą zgłaszać drużyny mniejsze, składające się co najmniej z trzech zawodników.

5 KWIETNIA ZAMKNIĘCIE LISTY ZGŁOSZEŃ

Lista zgłoszeń będzie zamknięta już w dniu 5 kwietnia or. Zgłoszenia należy kierować w latach parzystych do Polskiego Komitetu Organizacyjnego (trasa wyścigu będzie prowadzić z Warszawy do Pragi), a w latach nieparzystych do Czeskiego Komitetu Organizacyjnego (trasa wyścigu Praga — Warszawa).

Dzisiejsze imprezy

Sala YMCA, godz. 17-ta uroczyste otwarcie 14-tych mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej. Pierwsze spotkanie rozegrają zespoły warszawskie: SKS — AZS, następne o godz. 18-ej Chemia (Łódź) — Grom (Gdynia).

—O—

Ehrlich zwycięża w Anglii

LONDYN (obsł. wł.) — Po mistrzostwach świata w Sztokholmie, reprezentant Polski Ehrlich udał się do Londynu, gdzie bierze udział w międzynarodowym turnieju tenisa stołowego.

W pierwszej rundzie Ehrlich odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Kerslake w stosunku 3:0 (21:14, 21:16, 21:11).

Interpelacje naszych najmłodszych Czytelników

Jak takim basałykom nie pomóc?
trenuje to na... ulicy i boryka się z najróżnorodniejszymi trudnościami, a to wszystko dla sportu

Szanowny ob. Redaktorze!

W pierwszym rzędzie mojego listu zawiadamiam Cię, że piszę do Ciebie w imieniu całej grupy młodych sportowców.

Wszyscy razem tworzymy jedno kółko sportowe „Orlę". Dokładna nazwa brzmi: „Kółko Młodzieżowe Orlę" (KM „Orlę") W kółku mamy III sekcje sportowe: piłkarską, lekkoatletyczną i piłki ręcznej, w którą wchodzi: koszykówka i siatkówka. Ze sprzętu posiadamy tylko dysk 1 kg, oszczep 80 gram. i kulę 5 kg.

Do treningu w lekkiejatletyce służy nam dość przestronna ul. Przeskok, na której mamy skocznię, koło do rzutów i bieżnię na 60 i 100 m. Na dłuższe biegi musimy chodzić do parku 3-go Maja.

Lata zawodników wahają się od 12 do 14.

Z piłką nożną jest znacznie gorzej, w każdym bądź razie możemy grać na boisku „Podgórza", ale nie mamy własnej piłki. W ubiegłym sezonie graliśmy mecze tylko piłką pożyczaną od tej drużyny. Jednak to na dobre nam nie wychodziło, gdyż stale musieliśmy do gry przystępować bez treningu. Gdybyśmy mieli salę, moglibyśmy urządzić jakieś przedstawienie, ale jej nie mamy. Składki nam nie wystarczają. Projektowaliśmy nawet założyć bibliotekę i wypożyczać książki za pewną opłatą, ale mamy za mało książek. Może by Pan Redaktor nam coś doradził i dopomógł, bardzo o to prosimy.

Z koszykówką i siatkówką jest trochę lepiej, gdyż posiadamy własnego wyrobu lekką piłkę i gramy na boisku „Podgórza". Siatkę do siatkówki robimy sobie sami.

Na zakończenie zwracamy się ze szczerą prośbą do Pana Redaktora, aby umieścił nasz adres w „Promyku", zaznaczając, że chcemy nawiązać kontakt sportowy z innymi sportowcami podobnymi do nas, a zwłaszcza ze sportowcami szkoły Nr 56.

Oto nasz adres: **Bojanowski Arkadiusz, Łódź 6, ul. Przeskok 5, m. 1.**

Ze sportowym pozdrowieniem
KM „Orlę"

* * *

Sądzimy, że uda nam się coś dla Was zrobić. Red.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Kolegium Sędziowskiego Nr 3

Pkt. 1. Wszyscy członkowie K.S. zamieszkujący w Łodzi winni złożyć swe legitymacje w sekretariacie K. S. najpóźniej dnia 24 lutego br. (ul. Piotrkowska 67) do prolongaty na r. 1949.

Pkt. 2. Przypomina się, że zaprawa zimowa wszystkich członków Kol. Sędz. odbywa się w środy każdego tygodnia od godz. 18-ej w lokalu KS Zryw, ul. Pogonowskiego 92.

Nieobecność winna być pisemnie usprawiedliwiona.

Teodor Dreiser 41

Tragedia Amerykańska

Dostawszy się do Sharon zobaczył, że prawie wszyscy pasażerowie śpieszą na stację, aby zdążyć na ranny pociąg. Poszedł i on w tym kierunku, lecz na stacji wstąpił do restauracji, aby zgubić ślad, w razie gdyby go kto śledził. Odbył dość długą wędrówkę, poprzedniego dnia wiosłował kilka godzin i nic nie jadł, udając tylko, że je śniadanie z Robertą, ale mimo to teraz nie był głodny. Widząc więc, że z peronu wychodzi kilka osób, a między nimi nie ma żadnego znajomego, przyłączył się do nich, jak gdyby dopiero co wysiadł z pociągu, który szedł z Albany przez Utica. Udając, że wchodzi na stację z innymi pasażerami, zatrzymał się, żeby zatelefonować do Bertiny i Sondry i dowiedziawszy się, że wyślą po niego auto, nie zaś łódkę, powiedział, że będzie na nie oczekiwał na werandzie gospody.

Po drodze kupił sobie gazetę, chociaż wiedział, że nie może jeszcze być wiadomości o tym wypadku. Usiadł potem na werandzie i doczekał się chwili, kiedy samochód Cranstonów zatrzymał się przed gospodą.

Na powitalny uśmiech szofera, który go znał dobrze i zawsze witał przyjaźnie, Clyde odpowiedział również wesołym uśmiechem, chociaż był ciągle pod wrażeniem grożącego mu niebezpieczeństwa. Myślał bezustannie o tym, że ci mężczyźni, których spotkał w lesie, musieli już dojść do Big Bittern. A tam zapewne już spostrzeżono zniknięcie jego i Roberty, a może nawet znaleziono wywróconą łódź pływający kapelusz i woal Roberty... A czyż wtedy ci ludzie nie powiedzą, że spotkali jakiegoś mężczyznę z walizką w ręku, idącego nocą przez las... i w ten sposób od razu powstaną wątpliwości, czy obie osoby utonęły... A może przypadkiem ciało Roberty wypłynęło na powierzchnię?... co wtedy? A może ma jaki znak od jego uderzenia? Wtedy od razu przyjdzie każdemu na myśl, że popełniona została zbrodnia... zwłaszcza gdy nie znajdą jego ciała... Ci ludzie z lasu podadzą jego rysopis, który będzie zgodny z osobą Goldena czy Grahama. No tak, któregoś z nich posądzą o zbrodnię, lecz ani Golden, ani Graham nie jest przecież Clydem Griffithsem, a trudno posądzić Clyda Griffithsa, że jest którymś z nich.

Czego ma się obawiać? Zastosował wszelkie środki ostrożności, przeszukał nawet walizkę Roberty i jej torebkę podczas jej chwilowej nieobecności. Znalazł tam dwa listy od Teresy Bouser, adresowane do Roberty do Biltz, i zniszczył je. Był między innymi rzeczami i jego prezent gwiazdkowy, garnitur na toaletę z firmy „Whitely-Lycurgus"; zostawił go oczywiście, bo równie dobrze mógł jej to kupić ten Golden czy Graham... Po sukniach rodzice Roberty mogliby rozpoznać, że należały do ich córki, ale jeżeli dojdzie do ich wiadomości, że wybrała się z jakimś obcym mężczyzną na wesołą wycieczkę, będą woleli nie przyznawać się do niej...

Nie ma się więc czym martwić! Musi trzymać swe nerwy na wodzy, mieć wesołą, spokojną minę, żeby nikomu nawet nie mogło przyjść do głowy, że może być obwiniony o popełnienie zbrodni.

Siedzi sobie w prześlicznym samochodzie, jedzie do prześlicznej willi. Sondra i Bertina czekają na niego... Powie im, że dopiero co przyjechał z Albany. Spóźnił się trochę, bo stryj od wtorku trzymał go w fabryce. A kiedy znajdzie się w gorących objęciach Sondry, musi... musi zapomnieć o tych strasznych chwilach, których wspomnienie nie chce go opuścić...

Najgorsze tylko, że nie jest pewien, czy dobrze zatarł za sobą wszystkie ślady... Bo jeżeli nie? Aresztują go! Wydadzą szybki, niesprawiedliwy wyrok! Skarzą!

Żeby tylko pozwolili mu wytłumaczyć, jak doszło do tego przypadkowego uderzenia... Bo co wtedy? Skończą się piękne marzenia o Sondrze... o życiu w wielkim świecie, z którego tak się cieszył... Czy będzie mógł się wytłumaczyć? O, Boże, czy będzie mógł się wytłumaczyć!

ROZDZIAŁ VII.

Niestety! obecność ukochanej kobiety, i jej czułe pieszczoty nie zmniejszyły ciągłego lęku, w jakim Clyde żył bezustannie, nie mogąc się otrząsnąć z przygnębiającego nastroju.

Do Pine Point dostał się szczęśliwie, bez żadnych przygód; Sondra i Bertina przywitały go serdecznie, same zaprowadziły go do przeznaczonego dlań pokoju, mimo to Clyde nie odczuwał żadnej przyjemności, widząc wszędzie grożącą mu zgubę.

Witając go, Sondra szepnęła cichutko:

— Brzydki, niedobry! cały tydzień siedział Bóg wie gdzie, a mógł być tu już od dawna!... A Sondra tyle miała projektów! Powinien dostać porządnego klapsa! Miałam już dziś telefonować i dowiedzieć się, gdzie się podziewasz!

Mówiła to tonem żałosnym, a oczy jej wyrażały głębokie, namiętne oddanie.

Na chwilę ucichły ponure myśli Clyda. Patrząc na jej śliczną twarzyczkę, zdobył się nawet na wesoły uśmiech.

O, gdyby wszystko dobrze się udało! Żeby nie trafili na jego ślad! Ileż szczęścia go czekało! jakaż wspaniała przyszłość! Tę przecudną Sondrę mógłby nazwać swoją! Miłość jej, majątek należałyby do niego!

Wszedł do pokoju, walizkę jeszcze przedtem wniósł mu służący, rozpakował ją. Ręce mu drżały. Garnitur jego leżał mokry, pognieciony. Musi go gdzieś ukryć... na górnej półce szafy... Jest teraz sam... drzwi są zamknięte. Ubranie jest wilgotne... w fałdach pełno mułu jeziornego... Nie... lepiej je zostawić w walizce... w nocy namyśli się, co z nim zrobić..

D-025756